

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie mieckich w Gdańsku i w Lemcech z odnośnieniem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych kralach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,1 mk. niem. Reklamy za te stem za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13/7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnieniem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przylm.: Admin. w Gdańsku, Brothänkeng. 14; księg. kol. Ruch w Gdańsku „Kassubischer Markt” 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń Anons w Warszawie, ul. Wspólna: filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przylm. tylko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Walka z domem gry w Sopocie rozpoczęta.

Akcja przeciw domowi gry w Sopocie przybiera coraz szersze rozmiary. Dowodem tego zebranie środowe, na które stawili się takie tłumy inteligencji polskiej, że musiano zebranie przenieść z Continentalu do Banku Przemysłowców, gdzie obszerna hala tamtejsza zaledwie pomieściła wszystkich obecnych. Wszystkie działy pracy i zawodów były w zebraniu zastąpione i sfery bankowe, kupieckie, urzędnicze; przybyli obywateli gdańscy i polscy, najwybitniejsi przedstawiciele Polonii gdańskiej, stawił się Gdańsk i cała bliższa i dalsza okolica — wszyscy uważali, że sprawa jest tak ważna, iż obowiązkiem każdego jest stawić się.

Przewodniczącym zebrania wybrano dra Hilchena, prezesem honorowym p. Czyżewskiego, zastępcą przewodniczącego prezydenta p. Czarnowskiego, sekretarzem dyr. Kuonera.

Główny referat wygłosił dyrektor Banku Przemysłowców, p. Mrozowski. W gorących i przekonujących słowach odmalował on demoralizujące wpływy, które wywiera dom gry w Sopocie. Dla ilustracji podał szereg odstrasających przykładów głębokiego upadku moralnego, jakiemu uległy jednostki, które się tam zgrały do szczytu. Szuler sopooci to jednostka na wkrótce zgangrenowana, zdolna do wszystkiego, nie mająca szczyty honoru. A zawodowi szulerzy rekrutują się z tych, którzy początkowo tylko z ciekawości do klubu zachodzą. Obowiązkiem wszystkich zdrowo myślących jest wystąpić do wspólnej akcji. Oddziaływać możemy w pierwszym rzędzie przez prasę, która już przyrzekła akcji tej poparcie. Tych, którzy mimo nakazu opinii publicznej będą uparcie uczęszczać do klubu, należy piętnować w prasie i nazwiska ich ogłaszać nie tylko w Gdańsku, ale w gazetach tych miejscowości, gdzie osobnik ów mieszka. Następnie do współdziałania winny przystąpić banki polskie. Człowiek, uprawiający hazard w Sopocie, nie zasługuje na kredyt i ten mu powinien być odmówiony. Skąd bowiem gwarancja, że spełni on swe zobowiązania, gdy raz da się oświecić szalowi gry. Banki w zdrowych społeczeństwach udzielają kredytów na realne i zdrowe przedsiębiorstwa, ale nie powinny udzielać ich lekkomyślnym jednostkom, które pożyczony pieniądz wrzucają do bezdennej studni. — W końcu należy przeciw graczom sopoockim wystąpić na terenie towarzyskim. Należy oddzielić ich bojkotem towarzyskim! Gospodyni, zapraszająca gości do domu, winna starannie przeglądać listę i wykreślić z niej osoby, które w przeciwstawieniu do woli całego społeczeństwa uczęszczają do jaskini sopoockiej; innych gości nie powinno narażać się na stykanie się z osobnikami, które mają tak słabe odczucie godności własnej i narodowej.

Mowca zaznacza w dalszym ciągu, że akcja przeciw klubowi wywołała już oddźwięk w społeczeństwie polskim, także poza Gdańskiem. Świadcza o tem nadeszłe na obecne zebranie dep. z Poznania, Bydgoszczy i Torunia (między innymi od wojewody Brejskiego), na następne całe stopy listów z całej Polski, których autorowie popierają rzucaną myśl walki z hazardem i zaznacza swa solidarność z temi czynnikami gdańskimi, które ją podjęły. Na terenie gdańskim też już akcja rozpoczęta. Banki i towarzystwa spedycyjne wydały okólniki, zabraniające pracownikom swym uczęszczania do klubu sopoockiego.

Dyskusje nad referatem p. Mrozowskiego zagał dr. Hilchen a następnie sprawę ze wszystkich stron oświećli mówcy następni, pp. Budzyński, Kuhnert, Grobelni, Rzepczyński, Chodziński, Poeckel, Szymanowski, Czyżewski, Pilarz, Budrewicz i Krzysztoporska.

Wszyscy mówcy staneli na stanowisku referenta, że walkę należy bezwzględnie przeprowadzić. Obrona przeciw demoralizującym wpływom domu gry jest w interesie nie tylko polskim, ale tak samo Gdańską. Często bowiem transakcje handlowe nie dochodzą do skutku, gdyż pieniądze, przeznaczone na nie, zostają przegrane. W dyskusji bardzo zdrowa myśl podniósł p. Poeckel, poparty gorąco przez red. p. Pilarza. Zaznaczył on, że jednym z powodów uczęszczania do klubu jest to, że Polonia gdańska nie posiada żadnego środowiska kulturalnego, gdzieby ludzie mogli się schodzić, aby zetknąć się z szerszym kołem rodaków, przeczytać gazety i wogóle czas spędzić w sposób miły i pożyteczny. Konieczne należy pomyśleć o stworzeniu takiego środowiska i to tak w Gdańsku, jak w Sopocie.

Oklaskami przyjęto przemówienie p. Krzysztoporskiej, która zwróciła się z apelem do kobiet polskich, by te tak zdrową akcję walki z klubem jak najgoręcej poparły. Mowczyni zaznaczyła, że w tej sprawie weszła już w porozumienie z organizacjami kobiecymi w Polsce.

Uścześnieściwacze komunistyczni Polski.

Poznań, 16 III. (PAT.) Zjednoczenie Zawodowe wraz z komunistycznym klasowym związkiem zawodowym wydało dziś odezwę, wzywającą wszystkich robotników wszelkich zawodów do złożenia pracy w dniu dzisiejszym. W zakładach miejskich udało się wczoraj zażegnać grożący strajk. Do południa strajk obiał kilka zakładów przemysłowych. W fabryce H. Cegielskiego doszło do gwałtów i pobito jednego z inżynierów. W ulicy Zwierzynieckiej grupa strajkujących usiłowała zatrzymać wozy tramwajowe, chcąc w ten sposób zmusić tramwajarzy do porzucenia pracy.

Toruń, 16 III. (PAT.) Strajk w Grudziądzu trwa. W Chełmnie wybuchł dziś rano strajk generalny. W Inowrocławiu doszło wczoraj do zaburzeń. W Wielkopolskiej Fabryce Papieru w Bydgoszczy strajkuje od wczoraj przeszło 400 robotników. W Żninie wybuchł wczoraj strajk metalowców.

Bydgoszcz, 16 III. (PAT.) Wczoraj, dnia 15 bm. odbył się tu wielki wiec robotników. Po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić do strajku generalnego.

Toruń, 16 III. (PAT.) Dziś wieczorem odbyło się tu zebranie wydziałów wykonawczych robotników, na

którem uchwalono rozpocząć strajk generalny dnia 17 b. o godz. 8 rano. Strajk ma objąć także zakłady użyteczności publicznej.

Sytuacja strajkowa w Poznaniu.

Poznań, 16 III. (AW.) (Godz. 11,15 przed południem.) Ścież organizacyj robotniczych wydało dziś w nocy odezwę do robotników, wzywającą do złożenia pracy dziś o godz. 10 rano. Na skutek tej odezwę wybuchł strajk w większej części zakładów przemysłowych Poznania. W pozostałych w ruchu przedsiębiorstwach na razie daje się odczuwać wahanie. Do tego strajku prze także pewna mniejszość wśród pracowników tramwajowych. W innych zakładach miejskich, jak gazowni, elektrowni, zakładach wodociagowych panuje spokój. Magistrat przyznał robotnikom tych zakładów jednorazową zapomogę wiosenną w wysokości 20 % pensji miesięcznej i zapewnia sobie wzamian za to uzyskać przyrzeczenie robotników, że do końca miesiąca nie wystąpią z nowymi żądaniami. Jeszcze spokój nie został nigdzie zakłócony.

Poznań, 16 III. Dziś wieczor o godz. 7 przyłączyli do strajku funkcjonariusze tramwajowi. Tramwaje stanęły.

Rakowski o Genul.

Charków, 16 marca. (AW.) Na onegdajszym posiedzeniu Rady m. Charkowa wystąpił Rakowski, prezes ukraińskiej Rad, komisarzy ludowych z mową poświęconą konferencji genueńskiej. Wskazał w niej, że istnieje ze strony Francji poważna tendencja do zerwania konferencji. Zastrzegł się, że Rosja nigdy nie zgodzi się na zapłacenie długów wojennych i odszkodowań za straty, poniesione przez obywateli cudzoziemskich podczas rewolucji i wojny domowej.

Następnie wystąpił głównodowodzący armii sowieckiej Frunze i przedstawił sytuację wojskową. Wskazał on na rzekome przygotowania Wrangla, zaznaczył jednak, że wystąpienie to nie może być groźnem dla Ukrainy.

Kontrola wojskowa Niemiec.

Berlin, 16 III. (AW.) W kołach francuskich konferencji Ambasadorów istnieje tendencja do zatrzymania międzysojuszniczej kontroli wojskowej jeszcze co najmniej 8 lat. Ambasador włoski w Paryżu, hr. Sforza, zamierza wystąpić z planem kompromisowym w zasadzie uznającym ten czas przewidującym jednak w razie

dowiedzenia dobrej woli Niemiec, wypełnienie wojskowych klauzul traktatu wersalskiego, przekazania tej kontroli Lidze Narodów. Prasa niemiecka atakuje z tego powodu zwłaszcza hr. Sforze, wspominając mu zarazem jego projekt górnośląski.

Wzrost wydałków państwowych w Niemczech.

Berlin, 16 III. (AW.) Wczoraj wieczorem ukończono pertraktacje z przedstawicielami kartelów i związków zawodowych w sprawie podwyższenia płac robotników i urzędników państwowych, które mniej więcej podwyższono o 2,10 mk. za godzinę, a nadto przyznano dodatek żonatym 40 fenigów za godzinę. Budżet kolejowy wzrośnie przez to o 8 miliardów, zaś ogólne obciążenie przypuszczalnie o przeszło 20 miliardów.

Upadek prasy w Niemczech.

Berlin, 16 III. (AW.) Niesłychanie trudne położenie prasy niemieckiej charakteryzuje fakt, że w ostatnich 2 miesiącach przestało wychodzić 157 dzienników i czasopism.

W wyniku dyskusji uchwalono szereg rezolucji, które raz jeszcze na tem miejscu powtarzamy:

I. Zebrani dnia 15 marca 1922 r. na wielkiem zgromadzeniu dla walki z klubem gry w Sopocie Polacy zwracają się z apelem do wszystkich Rodaków, aby unikali zupełnie klubu gry. Każdy Polak, grający tam, hańbi imię polskie i obniża walutę polską.

II. Zebrani proszą prasę polską, aby na łamach swych podjęła najbezwzględniejszą walkę z klubem gry i ogłaszała nazwiska i adresy tych, którzy lekkomyślnie, pomijając nakaz opinii publicznej, mieliby jeszcze odwagę uczęszczać nadal do klubu gry.

III. Zebrani proszą Dyрекcję Banków polskich, aby odmawiała udzielania kredytu i finansowania transakcji handlowych tym, którzy chodzą do klubu gry.

IV. Zebrani przypominają jednogłośnie uchwałę konstytuanty gdańskiej z roku 1920, domagającą się zniesienia domu gry w Sopocie i proszą pp. posłów polskich o ponowne wytoczenie sprawy tej w Sejmie gdańskim i o spowodowanie o ile możności natychmiastowego zamknięcia klubu gry.

V. Zebrani uchwalają zaprowadzenie czarnej listy, na której znajdzie się każdy Polak, wchodzący do lokalu klubu gry.

VI. Zebrani uchwalają utworzenie Rady konstytuującej, jako zawiązku T-wa dla walki z klubem gry w Sopocie.

W skład Rady tej wybrani zostali pp.: dr. Hilchen, Czyżewski, dyr. Kucner, dyr. Bresiński, dyr. Krzysztoporski, dyr. Skarżyński, dyr. Kierski, pos. Kuhnert, pos. dr. Kubacz pos. adwokat Łangowski, dyr. Mrozowski i red. Zabawski.

Na zebranie nadeszły następujące telegramy:
Duchem z Wami! Szczęść Boże w walce z klubem gry w Sopocie, my wam pomożemy.

Rodacy z Poznania.

Na zebraniu przeciwko klubowi gry życzymy dużo powodzenia, potępiamy razem z wami szulernię i szulerów, zamknijcie tę nieszczęsna budę w Sopocie.

Za licznych rodaków w Bydgoszczy: Czarnecki, dyr. Pozn. Banku Ziemi.

Życzymy jak najpomyślniejszych wyników na zebraniu i w walce przeciw grze klubowej w Sopocie, zapewniamy pomoc.

Za liczne grono rodaków Torunia:

Wojewoda pomorski Brejski, prezydent miasta Torunia Czarliński, kierownik starostwa pomorskiego Zelenewski, prez. sądu apelacyjnego Szuman, prez. Izby rolniczej, Tempiski, prez. sądu okręgowego Zakrzewski, dyrektor fabryki Atra Mentkowski, komisarz Izby handlowej Buza, dyrektor elektrowni miejskiej Nowacki, Dom Handlowy Antoszewicz, dyrektor Warszawskiego Banku Handlowego Zebel, za Bank Przemysłowców Wołczyk, Likowski, za Bank Związku Spółek Zarobkowych Bratkowski i Roszak, za Bank Kredytowy Antoszewicz Swoboda.

Okólnik Banków Polskich w Gdańsku:

Czujemy się zniwoleni zwrócić się niniejszem z napomnieniem do wszystkich funkcjonariuszy zatrudnionych w bankach polskich w Gdańsku, by unikali domu gry w Sopocie.

Uważając, że wywody o szkodliwości gier hazardowych są zbyt oczywiste w tem miejscu, chcielibyśmy tylko podkreślić, że bankowiec ze względu na swoje specyficzne zadanie jak najbardziej powinien unikać posadzeń o namietność, choć lekkiego zarobku lub o rozrzutność i lekkomyślność. Obrany zawód wyklucza dla bankowców przyjemności, jakie może dać dom gry w Sopocie. Zwracamy uwagę, że niezastosowanie się do powyższego napomnienia grozi nie tylko utratą zajmowanej posady, lecz także niemożnością otrzymania ponownie zająć w którymkolwiek z podpisanych banków. Bank Związku Spółek Zarobkowych, Gdańsk Polski Bank Handlowy oddział gdański, Bank Dyskontowy, Gdańsk, Polski Bank Przemysłowy, Gdańsk, Bank Przemysłowców, Gdańsk, Ziemiński Bank Kredytowy, Gdańsk, Bank Handlowy w Warszawie, oddział gdański, Gdańsk, Bank Kwilecki Potocki i Ska., Gdańsk.

Podobny okólnik wydały polskie domy spedycyjne w Gdańsku.

Przed otwarciem giełdy z dnia 17 III 1922

Noty polskie 6,62%,
Dolary amerykańskie 273,00

Z prasy niemieckiej.

Cygara bezrobotnych i sprawozdawca „Danz. Allg. Ztg.” — Słowo o sopockiej einwohnerwehrze. — Co ledli oficerowie niemieccy, a co ci, którzy krew lał na froncie. — Niepokoje komunistów gdańskich z powodu konferencji bałtyckiej. — Półka katów. — Bolszewik wołi opar krwi, niż wod bzu. — Jeremiady „Frankf. Ztg.”.

„Danz. Allg. Ztg.” podaje następujące sprawozdanie z przedwczorajszego zgromadzenia i demonstracji bezrobotnych w Gdańsku:

„Wczorajsze zgromadzenie nie robiło bynajmniej wrażenia, zeżłada się najbardziej z ubogich, gdyż w sali we wielu punktach grano bardzo pilnie w karty, wygrywano i przegrywano pieniądze. Ażebym jednak cięło osłabione przez nadmierny głód miało też swoją pielęgnację, paliło wielu ze zgromadzonych drogie papierosy i cygara, wcale nie odpowiednie dla najbardziej ubogiej klasy. W różnych grupach wyrażano nawet życzenie alkoholu, tego pocieszyciela i „uspokajacza głodu”. Czy to i obelgi miotane na pracodawców, miały posłużyć do wywołania wrażenia tłumy, pchniętego do ostateczności przez ubóstwo, o tem niech sobie opinia publiczna sama wyrobi zdanie”.

Przypomina się nam w tem miejscu zajście w Berlinie, gdzie za pijactwo i awantury w restauracji aresztowano dwóch radców miejskich, którzy rozrzucali tysiące, a jednak równocześnie pobierali zapomogę dla... bezrobotnych. Z drugiej jednak strony uważa sprawozdawca „Danz. Allg. Ztg.”, iż na zgromadzeniu bezrobotnych w Gdańsku palono papierosy i cygara dobrych sort, naprowadza nas mimowolnie na myśl, że sprawozdawcę owego bezrobotni częstowali cygarami, albo też posiada on wech dziwnie przenikliwy, jeśli z samego dymu, unoszącego się w sali, rozpoznał gatunek cygar.

Toż samo pismo donosi, iż w Sopocie dokonało się uroczyste przyjęcie nowych 125 członków do miejscowej „Einwohnerwehr”. Jest to rzecz ciekawa, jakie faktycznie cele spełnia owa „Einwohnerwehr”, której obowiązki mają być rozszerzone „także na ratowniczą akcję ogniową”, jak się skromnie i dyskretnie wyraża ów dziennik, a której przewodzi major niemiecki von Grueber.

Pewnego rodzaju przeciwwagę do owego sprawozdania o zgromadzeniu bezrobotnych, palących dobre cygara, stanowi przypomnienie historyczne „Danz. Volksstimme”, co jadali nacjonaliści niemieccy w chwili, gdy cały naród cierpiał głód podczas wojny.

„Niemiecko-narodowi są zawsze bardzo oburzeni, gdy wbrew legendzie o pchnięciu szpilem w plecy narodu, zwróci się uwagę na to, iż to właśnie zachowanie się oficerów przyczyniło się do rozkładu niemieckiej siły odporności”.

Aby to udowodnić „Volksstimme” przytacza spisy potraw rozmaitych AOK. w Hamburgu:

„4 kwietnia 1915: Bażanty — kapusta z wkładką — czombar barani — salata ogórkowa i jarzyny — owoce demstowane — Deutz i Geldermann (szampan) — placki rebarbarowe — sery;

Poniedziałek 8 maja w południe: zupa z soczewicy z kielbaskami — szynki sarnie po węgiersku — kartofle osmażane i salata glogwiasta — pączki, wieczorem: szparagi, sos szumowy, surowa i gotowana szynka — pieczeń szpikowana — makaron i salata — sery;

3 września 1915 roku: buljon — pstragi z Schwarzwald — 1911 Schwarzhofberg Auslese (wino) — kuropatwy — Henckels trocken (szampan) — szondon owocowy.

Małe śniadanko 29 października w Tournies (Francja) składało się z różnych przystawek, linów w maśle, pieczeni cielęcej z nerka, bażantów w sosie śmietanowym, salaty i owoców, placków na jajach, serów.

Śniadanie to urządził pan major Schlichtelsen.

Jakże wyglądało u tych bohaterów etapowych wielkie śniadanie?

Te obżarstwa dokonywały się wtedy, gdy miliony kobiet i dzieci w ojczyźnie cierpiały gorzki głód, w czasie, gdy żołnierze frontowi, przelewający krew, karmieni byli zupą z brukwi, suszonymi jarzynami (Drathverhau) i marmeladą (Heldenbutter). Któż więc zaazytyłował front?

Konferencja państw bałtyckich w Warszawie nie budzi naturalnie zachwyty w gdańskich masach robotniczych, choć ma ona charakter czysto i wyłącznie gospodarczy. „Danz. Arb. Ztg.” pisze bowiem:

„Okoliczność, że w konferencji biorą udział także wojskowi rzeczoznawcy, pokazuje, że twierdzenie, jakoby

Konferencja genueńska a Polska i Mała Ententa.

Rzady Rzeczypospolitej Polskiej, Rumunii, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Rzeczypospolitej Czechosłowackiej porozumiały się w celu solidarnego postępowania na konferencji genueńskiej.

Dążąc do zapewnienia Europie normalnego życia politycznego i ekonomicznego, uznały one za konieczne wprowadzić w czyn co następuje:

1) Utrzymanie programu, ustalonego w Cannes przez przedstawicieli wielkich mocarstw sprzymierzonych dla konferencji genueńskiej, rozprawy, której nie mogą dotyczyć punkty wyłącznych z tego programu.

2) Zwołanie w Belgradzie rzeczoznawców dla ustalenia wspólnie punktów widzenia ekonomicznego, który podtrzymywać będą wobec konferencji.

3) Konieczne pogodzenie ułatwień, przyznanych handlowi i transportom międzynarodowym z troską o zabezpieczenie niezależności poszczególnych państw sprzymierzonych i o niedopuszczenie do niejednolitego ich traktowania.

4) Udział wszystkich państw sprzymierzonych w dyskusjach i orzeczeniach co do kwestii dotyczących ich interesów.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Zbliżający się termin otwarcia konferencji w Genui nasuwał konieczność ustalenia pewnej linii po-

stępowania wspólnej dla szeregu państw, które znajdowały się w analogicznej sytuacji wobec tej konferencji.

Zachowując niewzruszonym stosunek swój do Francji, oparty na sojuszu, rząd polski uważał za konieczne dążyć do porozumienia się z jednej strony z sojusznikami swą Rumunją oraz Czechosłowacją i Królestwem S. H. S., z drugiej strony z państwami bałtyckimi: Estonją, Finlandją i Łotwą.

Sposób współdziałania na konferencji genueńskiej z państwami Małej Ententy ustalony został w Bukareszcie w drodze bezpośredniego porozumienia przedstawicieli czterech państw, którzy ustalili wspólny tekst oświadczenia, ogłoszony w dniu dzisiejszym. Przystępując do tego porozumienia, rząd polski podkreślił uznanie przez Małą Ententę zasady wykluczenia z dyskusji w Genui istniejących traktatów, zgodnie z art. 3 porządku dziennego tej konferencji ustalonego w Cannes przez Radę Najwyższą w dniu 11 stycznia 1922 r.

W myśl osiągniętego porozumienia delegaci polscy uczestniczyli w konferencji ekspertów w Belgradzie, której zadaniem było ustalenie wytycznych dla wspólnej obrony interesów ekonomicznych ośmiu państw w Genui.

Rezultaty, osiągnięte w Belgradzie i pomyślny przebieg konferencji bałtyckiej stanowią poważne kroki naprzód w przygotowaniach do konferencji genueńskiej.

konferencja nie była skierowana przeciw sowietom, jest kłamliwe. Naturalnie także wyjaśnienie „Robotnika” polskiego centralnego organu socjalistycznego, że konferencja ma charakter pokojowy, nie może zmienić tej okoliczności, iż pociągnięto rzeczoznawców wojskowych, że więc pod płaszczykiem wojskowych miar obronnych zapadła uchwała zaczepna”.

Tutejszy organ komunistyczny widocznie nie może ścierpieć myśli o samoobronie innych narodów, aby ich kraje nie stały się „ein hungerndes Wolgebiet” i aby nie musiały się ratować składkami i jałmużnami całego świata po przegranych eksperymentach politycznych.

„Danziger Volksblatt” zamieszcza następujący artykuł: „Tylko bolszewizm zdobył się na opiewanie katów w poezji. W Tyflisie wydano tomik poezji pod wiele mówiącym tytułem „Uśmiech Czeka” (Czeczowiec Komisji), pióra Zaprudnego. Autor był czynnym członkiem tej morderczej komisji. Liryka ta jest charakterystyczną dla psychiki ludzi, którzy zagarnęli przez gwałt władzę nad biednym narodem rosyjskim, opłaci się więc podać czytelnikom pewien wyjątek, opiewający radość i rozkosz kata przy uprawianiu krwawego rzemiosła. „Poemat” ów brzmi:

Wy śpiewacie zawsze o kwiatach
O żarze miłości gorącej,
Ja pragnę wam znowu zaśpiewać
O śmierci, krwi i straceniach.
Z bzu płyna słodkie zapachy,
Co leży na waszym stole
Lecz ja po stokroć ach wołę
Woń krwawych kwiatów „Czeka”.
Najwyższa rozkosz to, rozbić
Na krzyż tych, co się kochają.
Najwyższa rozkosz to przybić
Kości ludzkie na drzazgi.
Gdy szyletujesz powoli
Przedśmierne rżenie brzmi jak pieśń,
Nasze serce płomienie entuzjazmem
Na widok otwartych, krwawych ran
I na wszystko mamy jeden wyrok:
Pod ścianę! Na hak! Rozstrzelać!”

Ten historyczny dokument godny jest chyba uwiecznienia, a zaciekał on zapewne i psychiatrów, zajmujących się badaniem szaleństwa. Znaną przecie postać „Czerwonej Róży”, młodą żydówkę, która w opjaniem kokainowym wykonywała w kijowskiej „Czeka” własnoręcznie wyroki śmierci na rozebranych skazańcach, śmiejąc się z ich przedśmiertnych mak duchowych.

Jedną z członkiń „Czeka” p. Izę Kraemer, mimo wszystko przyjęto bardzo gościnnie w Gdańsku, jako śpiewaczkę... Jedyna „Gazeta Gdańska” nie przyjęła ogłoszenia o koncercie, choć podobno prasa niemiecka Gdańska, jak się pokazuje z powyższego cytatu, także niebył zachwyca się bolszewickimi rozpasanymi sadystami.

„Frankfurter Ztg.” pisze: Ostry zwrot w stanowisku Polski wywołał przykre zdziwienie w Pałacu Narodów. Członkowie przedstawicielstwa niemieckiego spodziewali się, że uda się złagodzić cierpienia Górnoślazaków i ustalić znośne stosunki między Polską a Niemcami. Tymczasem zamiast zaufania wzajemnego nastąpiło zaniepokojenie. Polacy odmówili wyrzeczenia się konfiskaty niemieckiej własności prywatnej i udzielenia niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku specjalnej ochrony na 15-letni okres przejściowy. Nie przeszkodziło to p. Calonderowi z najlepszą wolą i całą sumiennością wydać wyrok stosownie do rezolucji aliantów z dn. 20 października 1921. Jeżeli wyrok ten wypadnie nie po myśli Polaków, co wtedy będzie? Czy Polska podda się mu uczciwie, jak zobowiązała się z góry, czy też przyknie go z milczącym zastrzeżeniem, że go wcale nie wykona po przyłączeniu G. Śląska? Postawa Polski każe się obawiać, że jej nagła obstrukcja pochodzi ze źródła francuskich wpływów kapitalistycznych i że nadal liczy ona na poparcie Francji.”

Ale cóż polemizować z tego rodzaju argumentami, jeśli „Frankf. Ztg.” wcale nie oburzyło żądanie zaprowadzenia w szkołach górnośląskich dialektu „wasserpolskich”! (bb.)

Z polityki zagranicznej.

Napastliwa nota Cziczeryna.

Cziczeryn wydał do rządu polskiego następującą notę: Rosyjskie Poselstwo zwracało niejednokrotnie uwagę Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na to, że prawidłowe sąsiedztwo stosunki między oboma republikami możliwe są jedynie po likwidacji białogwardyjskich organizacji, które korzystając z gościnności Polski, organizują i urzeczywistniają na jej terytorjum zbrojne wrocie akty w stosunku do Rosji i do sprzymierzonych z nią republik.

Trwająca przez dłuższy czas wymiana zdań i obojętne stosunków między Rosją i Polską dochodzące do zagrożenia przerwania stosunków między obydwiema republikami,

Salon Mód
Mührer-Hennig
Langgasse 10

:: zajmuje około 30 robotnic i robotników. ::

Jest to znakiem najwyższej frekwencji salonu.

Przyjmuje się materiał! Solidne ceny!

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

23 CZĘŚĆ PIERWSZA.
Na polskim morzu.

Zajęchali przed dom.

Odyna odeszła, by zarządzić wieczerzę, na długą chwilę. Spytała przedtem go, czy gotów dzisiaj jest do drogi? Nie może tu pozostać, musi odjechać dzisiaj, wieczorem, zaraz.

Godził się na wszystko, Ujął tylko swoją głowę w dłonie i mówił do siebie zaciskając wargi:

„Albo mi Szwedzi albo mi Tatarzy, albo mi prędzej albo później. Wszystko jedno, byle raz skończyć”!

Przez otwarte drzwi widział w innych pokojach ruch, przesuwanie skrzyń.

Nie wiedział, co to miało znaczyć, nie myślał zresztą o tem.

Wyszła do niego do wieczerzy, w sukni barwnej, po raz pierwszy, z ciemno czerwonej, dosyć ciężkiej materji.

Mówili do siebie mało, milczeli.

Po wieczerzy, kiedy już miał wyjechać, poprosiła, by jeszcze pozostał i była nieobecna przez czas dłuższy.

Wreszcie dano mu znać, że koń na niego czeka.

Wyszedł przed dwór, osłonił się w futro i zobaczył pacholka czekającego z tobołem.

„Hej! zawołał zdziwiony. Cóż ta trzymacie za dwa konie?”

Na to sługa folwarczny, który trzymał je za uzdę, odrzekł:

— Jeden dla Waszej Miłości, a drugi dla wielmożnej pani naszej, Ondyny”.

Nie rozumiał, nic nie pojmował. Zrozumiał dopiero, jak ujrzał ją schodzącą, gotową do drogi.

Stała na ganku i oddawała klucze ochmistrzyni.

Myślał, że chce odprowadzić go przez część drogi i serce zabiło mu z radości.

Lecz ona zawołała go do siebie i rzekła:

„Proś!”

Nie zwrócił na to uwagi, że pierwszy raz przemówiła do niego, omijając wszystkie tytuły.

Rzekła:

„Proś, bym pojechała z tobą”.

Zrozumiał. Otworzył mu się naraz w duszy skrzydła szerokie na świat, choć nie mógł jeszcze ani siebie, ani jej ogarnąć. Ale ona rzekła:

„Cyt! służba się zbliża”.

Potem mówiła:

„Czekalam cię. Zawiodłeś mnie, ale cierpiełaś. Gdybyś nie był cierpiał, nie byłabym nigdy twoją. Ale odkupił cię ży i miłość. Ciebie jednego mogłam kochać na zemi.”

Wydał się mu się dawniej pięknym, a dziś jesteś dla mnie więcej, bo zwiastunem mego szczęścia. Gdybym tutaj pozostała, przez każdy dzień zbliżałabym się do mojej zguby. Ocalić mnie może jedynie ucieczka. Starościowi powiedział, że wyjechałam za bratem. Nie łowcie się, że tutaj byłam.

Nie pobierzemy się, aż nie przyjedzie mój brat i ja nie obędę podróży, by znaleźć moich straconych rodziców.

Przygotowane wszystko, możemy iść.

Na teraz i na wieki twoją jestem, twoją”.

Rzuciła ostatnie spojrzenie na dwór opuszczony. Konie uderzyły kopytami i wyjechały na drogę. Była to noc księżycowa cudna jak sen, — noc taka tylko miłość może dać w życiu, a miłość bezgraniczna, promienista i radosna, szeroka jak świat wypełniała serce Heilburga.

VIII.

Schodzili im dnie w zaczarowaniu, w upojeniu, w miłości.

Nawet pokoje Heilburga dworu wyglądały teraz jak bajka fantastyczna. Już niegdyś przystroił je Wasowicz, a teraz otwarto skrzynie przywiezione z korsarskiego okrętu i okazało się, że są tam jeszcze broje, wschodnie makaty, materje i kobierce.

Porozwieszano je po ścianach i pozaścielano na pawimencie, by odgłos kroków tonał w nich i gasnął.

W stołowym pokoju nad tarasą, rodziła się i starość mieczem, który się nieraz wsławił, zawieszono zdobyczny szyszak i złotem przetykaną turecką zbroję, ongi własność jakiego rosyjskiego bojarza.

Bale skóry z kóz i niedźwiedzi zakrywały podłogę izby, która była pokojem Ondyny.

W owy dzień ucieczki przywiózł ją Piotr do domu swojego rano. Chciał nocować po drodze i poczył dobrać się do zajazdu, którego gospodarz spał już dawno, ale ona, nie czując zmęczenia, a gnana nieokreśloną trwogą, wołała, by uciekać, by iść dalej.

co miało miejsce przy końcu roku ubiegłego, doprowadziły do wiadomej ugody między obu rządami, wyrażonej w protokole pertraktacji, podpisanym w Warszawie przez pp. Karachana i Dąbskiego. Ugoda ta miała na celu zadość uczynić żądaniom rosyjskiego rządu, wynikającym z art. 5 umowy ryskiej.

Nie baczac na to, że już w dwa tygodnie po podpisaniu wspomnianego protokołu Rosja i Ukraina były postawione przed faktem napadów licznych uzbrojonych band skierowanych przez Petlurę i Tiutiunika z terytorjum Polski na Ukrainę i nie baczac na to, że na czele tych band stały osoby, które zgodnie z obowiązaniem wziętem na siebie przez rząd polski powinny były porzucić terytorjum Polski, rząd rosyjski był przekonany, że z polskiej strony będą zarządzane stanowcze i wyczerpujące środki dla wykonania ugody zlikwidowania białogwardyjskich organizacji i dla zabezpieczenia granic rosyjskiej i ukraińskiej republiki.

Tymczasem działalność białych organizacji nietylko nie jest zlikwidowana, lecz w ostatnich miesiącach szeroko się rozwinęła, co świadczy o tem, że spokój Rosji i sprzymierzonych z nią republik jest zagrożony przez wystąpienie z terytorjum Polski petlurowskich, balachowskich, perenykińskich i innych organizacji przy współudziale pewnych organów władzy i poszczególnych osób urzędowych Rzeczypospolitej Polskiej. Natchniony chęcią ustalenia z Polską przyjaznych stosunków tak niezbędnych dla obydwóch państw, rząd rosyjski, mimo krzyżące pogwałcenia umowy i akcje zbrojne, prowadząca z terytorjum Polski, która to akcja tylko dla tego nie mogła być uważana za formalną wojnę pomiędzy Polską a Rosją, że na Rosję napadały nieregularne oddziały, a bandy jednak zaopatrzone w polską broń i pieniądze, ale nie ubrane w uniform polski, we wszystkich wypadkach szukał pokojowego wyjścia z wytworzonych konfliktów, nie doprowadzając zastrzeżenia do ostatecznych granic, zagrażających pokojowi pomiędzy obydwoma republikami. Niestety, ustepliwość rządu rosyjskiego i zaufanie, które on wykazał wobec zapewnień i umów polskiego rządu w myśl wykonania art. 5 ryskiej umowy okazało się daremnie i zostało niedostatecznie ocenione przez rząd polski.

Wobec ponowne przygotowanie napadu na Rosję i jej sojuszników z terytorjum Polski, rząd rosyjski uważa za swój obowiązek uprzedzić rząd Rzeczypospolitej Polskiej, że w razie nowego zbrojnego napadu z terytorjum Polski, zmuszony on będzie nadal zastosować więcej radykalne środki zabezpieczenia granic, niż do tej pory. Rosja nie będzie robiła różnicy pomiędzy regularnymi wojskami polskimi, a uzbrojonymi oddziałami, do jakiej narodowości te ostatnieby nie należały, o ile te oddziały będą napadały na Rosję z terytorjum Polski republik za współudziałem lub zezwoleniem polskich władz.

Rząd rosyjski tem niemniej jest przekonany, że rozwój pokojowych i przyjaznych stosunków leży jednakowo w interesie obydwu republik i że polski rząd jeżeli nie jest powiadomiony o tych faktach, lub nie nadawał wystarczającego znaczenia działalności białych organizacji, przyjmie pod uwagę oświadczenie rządu rosyjskiego i przyjmując pod uwagę powagę sytuacji i swoją odpowiedzialność natychmiast przystąpi do stanowczego likwidowania wszystkich działań organizacji i ich przestępnej pracy na terytorjum polskiej republiki.

Komisarz do spraw zagranicznych — Cziczerin.

Dalsze alarmy sowieckie.

Z Moskwy donoszą, że tamtejszy organ urzędowy sowiecki „Izwestia”, zamieścił w sprawie stosunku Rosji do jej sąsiadów nowy artykuł, w którym pisze, między innemi, co następuje:

„Dzień każdy przynosi nowe szczegóły o zbrojeniach państw sąsiadujących z Rosją. Zbrojenia te są skierowane przeciwko Rosji. Burżuazja polska zamierza zerwać pokój i wywołać wojnę, jednakże Rosja śledzi bacznie te zamiary i potrafi się obronić. Wszystkie traktaty pokojowe będą obowiązywały tylko dopóty, dopóki państwa, które je zerwały będą wykonywały ich postanowienia”.

Mowa Lenina.

Na zjeździe metalowców Lenin wygłosił mowę określając stanowisko rządu sowieckiego wobec konferencji genueńskiej. Na wstępie Lenin stwierdził, że na czele spraw polityki międzynarodowej pozostaje dla Rosji konferencja genueńska, aczkolwiek — oświadczył Lenin — nie wiemy dotąd — jakie są widoki na jej zwołanie. Uświadomiamy sobie nieodzowną konieczność nawiązania stosunków handlowych z państwami kapitalistycznymi i chcemy z największą dla nas korzyścią omówić praktycznie tę kwestję. Nie jest to żadna tajemnica dla państwa, że ilość traktatów i transakcji handlowych pomiędzy nami a zagranicą wzrasta i jest już dziś ogromna. Wiemy, że państwa burżuazyjne chcą handlować z Rosją. Wiedzą one, że bez tego handlu ich stan ekonomiczny i polityczny mimo tak świetnych zwycięstw będzie się stale pogarszał. W tych warunkach, kiedy dowiadujemy się o tem, że chcą one postawić nam jakieś nowe warunki co do których same nie mogą się porozumieć, że chcą nas zastraszyć, — możemy sobie powiedzieć, że pogroźki te nie są dla nas straszne. Zobaczymy jeszcze kto kogo podda próbie. Mam zamiar osobiście powiedzieć Lloyd George'owi, iż nie godzi się straszyć nas drobiazgami, ponieważ straszą na poważnie tylko ci, co nas straszą. My jeszcze raz znieśliśmy niebezpieczeństwo nowej wojny — spróbujcie tylko. Wy cierpiecie na chorobę woli, która polega na niezrozumieniu tej polityki ekonomicznej, jaką myślimy ocenili głębiej niż wy. To ciępanie się, które rozpoczeliśmy już, możemy wstrzymać i wstrzymujemy. Dosyć tego.

Wiemy, że wobec głodu i przy obecnym stanie przemysłu niepodobna było utrzymać wszystkich tych pozycji, jakie zdobyliśmy w okresie 1917—1921 r. Oddaliśmy z powrotem cały ich szereg, ale cofanie się to jeśli chodzi o granicę ustępstw dla kapitalistów, zostało zakończone. Dalej wstecz nie pójdziemy. Obecnie w związku z temi wahaniem i jakie powstały na tle konferencji genueńskiej i potem jakieżśmy w swej polityce wewnętrznej poczynili tyle ustępstw — powinniśmy powiedzieć „Dosyć”. Jeżeli kapitalistom wydaje się, że mogą oni przewlekać do nieskończoności, to my im powiadamy „Dosyć”. — Jutro nie otrzymacie nic.

Zadajcie w kawiarniach i restauracjach i na wszystkich dworcach „Gazety Gdańskiej”.

Telegramy.

Bliski odjazd wojsk sprzymierzonych z G. Śląska

Katowice, 16 III. (PAT). Dowództwo I batalionu wojsk angielskich w Tarnowskich Górach ogłasza za pośrednictwem dzienników, że wszelkie pretensje pieniężne ludności do tego batalionu powinny być zgłoszone do 22 bm., po tym bowiem terminie uwzględnione nie będą. Pisma tutejsze uważają powyższe ogłoszenie za zapowiedź bliskiego wyjazdu tego batalionu z Górnego Śląska.

Prasa czeska o II gabinecie Ponikowskiego.

Praga, 16 III. (PAT). Prasa czeska pisze z wielką przychylnością o nowym gabinecie p. Ponikowskiego. „Czas” wyraża zadowolenie z powodu objęcia steru rządu przez p. Ponikowskiego, którego imię jak również imię p. Skirmunta cieszy się w Czechosłowacji ogromną popularnością.

Jego trzeźwa orientacja w polityce zagranicznej pomnożyła zagranicą ilość przyjaciół Polski.

Gwałty niemieckie na Górnym Śląsku przebrały mi rękę.

Katowice, 16. III. (PAT). Cała prasa polska na G. Śląsku omawia obszernie odezwę Nacz. Rady Ludowej poświęconą coraz częstszym zamachom niemieckim na ludność polską i zaznacza przy tem, że wobec tego postępowania Niemców Nacz. Rada Ludowa nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki rozgoryczenia, jakie postępowanie to wywoła wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Międzynarodowa konferencja sanitarna w Warszawie.

Warszawa, 16 III. (PAT). Przygotowania do międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie są już na ukończeniu. Z ramienia Ligi Narodów przybył już do Warszawy dr. Reichman. Inauguracyjne posiedzenie konferencji odbędzie się w niedzielę, 19 bm. Pierwsze plenarne posiedzenie konferencji, które ustali porządek dzienny obrad i program prac, zapowiedziane jest na poniedziałek 10 bm. Oczekiwany jest przyjazd około 150 delegatów z całej prawie kuli ziemskiej.

Sprawy polskie.

O rokowania polsko-niemieckie.

Nota polska do Rady Ambasadorów.

Posel Zamoyski, jako przewodniczący delegacji polskiej na konferencję pokojową, wręczył Radzie Ambasadorów notę, w sprawie rokowań pomiędzy Polską a Niemcami, przewidzianych w art. 92 traktatu wersalskiego. Wręczenie tej noty spowodowane zostało zawiadomieniem rządu niemieckiego, wystosowanym do rządu polskiego, w którym rząd niemiecki oświadczył gotowość podjęcia rokowań.

P. Zamoyski przypomniał w nocie, iż rząd polski uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby spełnić warunki w sprawie tych rokowań pod dozorem Rady Ambasadorów oraz, że Polska poddała się wszelkim warunkom, postawionym jej przez Radę Ambasadorów. Pomimo zamierzonego przez Radę Ambasadorów celu tych rokowań nie mogły być one podjęte z powodu zarządzeń rządu niemieckiego) mających na celu odwołanie. Rząd polski przyjmuje do wiadomości ostatni krok rządu niemieckiego i oświadcza gotowość uczynienia wszelkich koniecznych kroków, celem podjęcia dotyczących rokowań w myśl życzeń rządu niemieckiego.

Gdańsk zaopatrzony w towar na kilka lat.

Z Sejmu gdańskiego.

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia Sejmu gdańskiego przekazano wniosek o udzielenie pozwolenia na wykonanie wyroku na posłach kom. Rahn i Schmidzie komisji prawnej.

Następnie przyszła pod obrady interpelacja nacjonalistów w sprawie dowozu kontyngentu towarów, który wprowadzony być może po niższej opłacie celnej, a który jeszcze nie został podzielony. Pani Knoblauch, która uzasadniła tę interpelację, zapytała się więc Senatu, kiedy zarządzi podział tych towarów i czy ludność będzie miała wogóle jakąś korzyść z tego.

Senator Jewelowski zaznaczył w swej odpowiedzi, że w Gdańsku znajdują się towary prawie wyłącznie nie oclone i jeżeli dzisiaj kupcy żądają znacznie wyższych cen za towary z tem uzasadnieniem, że muszą płacić wysokie cło, to krzywdzą tem samem całą ludność. Senator Jewelowski oświadczył jednak równocześnie, że niema środków, aby temu zapobiec. Na brak towarów nie będziemy się potrzebowali w Gdańsku skarżyć, gdyż składy są przepelnione, a gdy na mocy układu dodatkowego z 21 grudnia 1921 sprowadzi się przynajmniej kontyngent towarów po niższej opłacie celnej, to będziemy na kilka lat zaopatrzeni w towary. Po zniesieniu granicy gospodarczej będzie ludność z Pomorza także pokrywała swoje zapotrzebowania w Gdańsku i tego nie można też zakazać, bo wywołałoby to katastrofę u kupców. Żeby jednak ludność miejscowej dać towary po cenach przystępnych, to byłoby dobrze, żeby konsumy żądały przydziału tych kontyngentów. Jeżeli jednak wykaże się, że kupcy żądają będą za bardzo wygórowanych cen, to wówczas wkroczy Senat.

Jako trzeci punkt przyszła pod obrady interpelacja frakcji socjalistycznej w sprawie wywozu ryb do zagranicy, którą uzasadnił poseł Klossowski, który zaznaczył, iż mimo, że w Gdańsku panuje brak świeżych ryb, a mianowicie sielawek, za które żąda się wygórowane ceny, to jednak wysyła się z Gdańska codzien-

Ponieważ rząd niemiecki podniósł sprawę stanowiska rządu polskiego w sprawie tranzytu towarów niemieckich przez Polskę do Rosji, oświadcza rząd polski, iż jest gotów udzielić zezwolenia na wony przewóz przez obszar polski pod warunkiem, iż Niemcy wypełnią lojalnie zobowiązania, wynikające z art. 266 traktatu wersalskiego i zniosą wszelkie zarządzenia, bojkotujące wwoz niemieckich towarów do Polski. Nota posła Zamoyskiego podnosi, że traktat wersalski użycza Polsce w sposób stanowczy ochrony przeciw tego rodzaju zarządzeniom. Nota przypomina przy tej sposobności protesty rządu polskiego wniesione do Rady Ambasadorów mianowicie przeciwko systematycznemu naruszaniu traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Nota podkreśla dalej, że rząd polski stale gotów jest wszelkimi środkami współpracować przy odbudowie komunikacji i wolnej wymiany towarów. Z tego powodu widzi się zmuszony żądać ścisłego przeprowadzenia traktatu wersalskiego. Ponieważ na drodze bezpośrednich rokowań nie można było osiągnąć porozumienia z rządem niemieckim, polska delegacja na konferencję pokojową prosi Radę Ambasadorów o wywarcie swego wpływu, ażeby wszelkie zarządzenia bojkotu gospodarczego, których rząd niemiecki chwycił się przeciwko Polsce zostały definitywnie usunięte, zanim zostaną podjęte rokowania polsko-niemieckie, które rozpoczyna się natychmiast po otrzymaniu przez Polskę tej części Górnego Śląska, która została jej przyznana na podstawie plebiscytu.

KRONIKA.

Gdańsk, sobota 19 marca 1922.

Rzymsko-kat. Gabrijel arch., Cyryl b. Jer. w. or.

Słońca Wschód: godz. 6 m. 14

Zachód: godz. 6 m. 5

Stan wody w Wiśle dnia 16 marca.

pod Toruniem . 3,65	3,81	pod Grudziądem . 3,75	3,76
pod Chełmem . 3,54	3,60	pod Malborkiem . 4,16	4,14
pod Kurzebrakiem . 4,16	4,14	pod Einlage . 3,48	3,46
pod Tczewem . 4,60	4,58	z dnia 15/3	14/3
pod Schiewenhorst . 3,16	2,18	pod Warszawą . 2,80	2,87
pod Fordonem . 3,18	3,69	pod Płockiem . 2,72	2,70

* Co Polska posiada w Gdańsku. Celem zopoznania przedstawicieli prasy polskiej z obiektami, przyznany mi Polsce przez międzysojuszniczą komisję podziału mienia Rzeszy w Gdańsku, urządził Generalny Komisarjat Rzplitej w dniu wczorajszym wycieczkę samochodową okólną po Gdańsku. W wycieczce wzięli udział: szef biura prasowego przy K. G. dr. Kahl, kierownik Agencji telegraficznej „East Express” red. Roman Pilarz, naczelny redaktor „G. Gd.” p. Wł. Zabawski i red. Bolesław Bourdon, tudzież przedstawiciel Banku Emigracyjnego p. E. Jarnatowski. Wycieczkę prowadził i znieśrównana uprzejmością wyczerpujących wyjaśnień udzielał inżynier Komisarjatu gen. p. Przetocki.

Zwiedzono koszary telgrafistów, plac lotniczy, koszary artyleryjskie, tanki naftowe, gdzie skorzystano z interesujących informacji przedstawiciela „Polniru” p. inż. Arnińskiego, w końcu etap reemigracji w Wisłoujściu, gdzie wycieczkę podejmował gościnnie oberndam attache emigracyjny przy Kom. Gen. p. Fedorowicz i p. radca Gawroński. W drodze powrotnej zwiedzono grunty i budynki przyznane Polsce w śródmieściu Gdańska, a to dwa gmachy przy placu Hansy, gmach przy placu Heveliusa, budynki przy Neugarten i grunty zabudowane przy Kühlgraben. Przy sposobności tej wycieczki dokonano szeregu zdjęć fotograficznych z oglądanych budowli.

* Napad na stróża w obozie dla reemigrantów w Wisłoujściu. W nocy na czwartek zauważył stróż, że jacyś złodzieje zamierzają się zakraść do obozu dla reemigrantów. Gdy złodzieje spostrzegli stróża, zaczęli się chować między stojące tam wagony kolejowe i gdy stróż zbliżył się do nich, padł nagle strzał z drzewa, a opancerzona kula przeszła kożuch stróża-

nie niemal od połowy stycznia po dwa wagony wędzonych ryb do Niemiec i Polski. W to miejsce zaś sprowadza się z Szwecji marne śledzie po wygórowanych cenach. Wywóz ryb wędzonych z Gdańska odbywa się oczywiście z wiedzą Senatu, gdyż inaczej nie udzielaliby pozwolenia na wywóz.

W odpowiedzi na tę interpelację podkreślił senator Jewelowski, że Senat wydał rozporządzenie, według którego 25 proc. wszystkich połowów pozostaje dla Gdańska. Gdyby się okazało, iż procent ten nie wystarczy, to podwyższy go Senat.

W sprawie tej interpelacji wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której twierdził poseł Rahn (kom.), że Senat nie miał prawa wydawać takiego rozporządzenia, gdyż mógł to uczynić jedynie Sejm. Wyznaczony procent ryb dla Gdańska nie wystarcza i żąda obłożenia aresztem wszystkich połowów i oddania ludności ryb po przystępnych cenach. Mówca socjalistyczny Klossowski żąda zaprowadzenia gospodarki przymusowej.

Senator Jewelowski podał do wiadomości, że zawarto z Polską umowę, według której zostanie natychmiast zniesiona granica gospodarcza dla mięsa, tak, że będzie można sprowadzać mięso w każdej ilości z Polski.

Ostatecznie przekazano sprawę ryb komisji gospodarczej.

Czwarty punkt obrad, tj. drugie czytanie projektu ustawy o podatku obrotowym i luksusowym nie można było załatwić, gdyż w toku dyskusji postawił poseł Rahn wniosek o zamknięcie dyskusji, na co się jednak nie zgodzono. Ponieważ przemawiać ma następnie poseł Schmidt, o stenografii się przemęczeniu, odbyło się ponowne głosowanie, którego rezultat nie był jasny, wobec czego nastąpić miało głosowanie przez drzwi. Ponieważ jednak weszło do sali posiedzeń tylko 5 posłów, więc Sejm nie był już zdolny do powzięcia uchwały, wobec czego odroczono dalsze posiedzenie na piątek.

Expose premiera włoskiego.

Rzym, 16 III. (PAT.) (Radio.) W dalszym ciągu swego ekspose prez. min. de Facta oświadczył: „Co się tyczy Rosji, to Włochy z całą jasnością wykazały pragnienie uzgodnienia swojej polityki wobec Rosji z wnioskami zasadami liberalnymi, stanowiącymi rys charakteru narodu włoskiego. Włochy nie mają żadnych uprzedzeń do Rosji i nie mają zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Zawarliśmy z Rosją układ handlowy, który będzie mógł być wstępem do późniejszych obszerniejszych układów i stosunków gospodarczych, gdy oba kraje wzajemnie poznają lepiej swoją sytuację i zasoby gospodarcze. Sprawę Rjecki rozważamy, mając na względzie uczucia narodu włoskiego. Nie możemy jednak pozwolić, aby względy uczuciowe zepchnęły nas z drogi lojalnego przestrzegania międzynarodowych zobowiązań. Z królestwem SHS. zamierzamy ustalić stosunek dobrego sąsiedztwa i korzystnej dla obu stron wymiany handlowej. Aby to osiągnąć, jest naszym niewzruszonym zamiarem szybkie przeprowadzenie i pomyślne zakończenie odpowiednich rokowań, w celu rozwiązania szeregu kwestyj europejskich w związku z wykonaniem traktatu w Rapallo, tak, aby oba narody mogły po przyjacielsku i skutecznie współpracować na polu gospodarczym.

Włochy żywią wielką sympatię dla sąsiadującego z niemi królestwa, w pełnym zrozumieniu jego znaczenia politycznego i ekonomicznego dla upragnionego przez Włochy współdziałania w interesie konsolidacji pokoju i powrotu do bardziej normalnych warunków ekonomicznych wszystkich państw, zwłaszcza państw sukcesyjnych byłej monarchii austro-węgierskiej. Obecnie republika austriackiej nieśliśmy i w dalszym ciągu nieśliśmy pomoc w celu podźwignięcia jej z upadku ekono-

micznego i umożliwienia jej normalnej egzystencji. Również z wszystkimi innymi narodami pragniemy Włochy pozostawać w zupełnej harmonii, a właśnie świeżo zawarty został nowy stosunek przyjaźni i owocnego współdziałania z wielką republiką północno-amerykańską. W czasie konferencji waszyngtońskiej współdziałaliśmy z nią w polityce, zmierzającej do stworzenia na świecie bardziej solidnego pokoju i do zmniejszenia wielkich ciężarów wojennych, oraz do umocnienia podstaw nowej, bardziej liberalnej polityki na Dalekim Wschodzie. Ufamy, że współdziałanie z Ameryką, zwłaszcza na polu gospodarczym przyniesie niebawem najobfitsze owoce. Bliska przyszłość kryje w sobie bardzo ważne i trudne obowiązki dla włoskiej polityki zagranicznej. Kwestia będzie rozpatrywana na konferencji międzysojuszniczej, która odbędzie się w Paryżu 22 bm. i na której dołożymy wszelkich starań, aby interesy Włoch były jak najlepiej obronione i zabezpieczone. Zgodnie z uchwałą rady najwyższej Włochy zwołały do Genui konferencję, której zadaniem jest doprowadzić do zbliżenia narodów i do ekonomicznej odbudowy Europy. Po raz pierwszy zasiadą w Genui razem zwierzcy i zwyciężeni, aby obradować nad wspólnymi interesami. Rząd włoski z całą energią zabiera się obecnie skomplikowanymi pracami przygotowawczymi do tej konferencji, której datę otwarcia ustaliliśmy na 10 kwietnia zgodnie z propozycją rządu angielskiego i francuskiego. W dalszym ciągu omówił prez. min. sprawę kolonii. Mówił prez. min. przyjęto gorącymi oklaskami. Deputowani wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów składali premierowi powinszowania.

goż towarzystwa w czasie pokoju. Zachęca się wszystkie rodaczki i rodaków do licznego udziału.

Zakaz tranzakcji w walutach obcych. Minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca wydać zarządzenie, aby w wypadkach umieszczenia ogłoszeń w czasopiśmie o transakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych (dolarach itp.) winni być pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych.

Tczew. Zebranie ogólne Tow. Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godz. 7 w Starostwie. Przyjeżdża delegatka z Torunia. O liczny udział uprasza Zarząd.

Walne zebranie Urzędników państw., samorząd. i komunalnych odbędzie się w poniedziałek, 20 bm. punkt. o godz. 8 wiecz. w świetlicy Hall Pomorskiej, ul. Królewiecka. Krajnik, sekr.

Kronika pomorska.

— Wejherowo. Z okazji pogrzebu śp. Lukrecji z Warzewskich Kręckiej złożył pan dr. Fr. Kręcki z Gdańska 40 000 mk. na ubogich naszego miasta zamiast podziękowań za wyrazy współczucia i oddania zmarłej ostatecznej przysługi. Równocześnie wręczono mi 10 000 mk. na ten sam cel w miejsce wieńca pogrzebowego. Ofiarodawcom w imieniu ubogich wdzięczne „Bóg zapłać“.

— Grudziądz. (Posiedzenie rady miejskiej z dnia 13 marca). O godz. 5,15 zagali przew. p. Szychowski posiedzenie. Po przeczytaniu protokołu z przeszłego posiedzenia, podaje przewodniczący do wiadomości o zwyczajnej rewizji głównej kasy miejskiej i kasy dep. za styczeń rb. jak i rewizji głównej kasy miejskiej, kasy podatkowej i dep. za luty, która odbyła się w porządku. Następnie referat p. radcy Lipowskiego, który obnażył nas z obecnym stanem finansowym miasta. Wbrew pogłoskom przedstawia on się w rzeczywistości o wiele lepiej. Majątek wierzycielski hipot. wynosi 546 tys. marek, w papierach wartościowych leży 782 tys. mk., 3 majątki ziemskie przedstawiają wartość przeszło 4 1/2 milj. mk., wszystko zaś bardzo nisko taksowane. Fabryki zakładu (gazownia, elektrownia itd.) wartości domniemanej 5 370 098 mk., łaźnia 80 tys., fundacje 463 tys. Razem wynosi majątek 16 268 222 marek złotych, byłoby to około 600 milionów marek polskich papierowych.

Długi wojenne wynoszą razem 4380 tys. mk. niem. Długi powojenne 63 milj. mk. polskich. Po ściągnięciu wszystkich zaległych podatków posiadałoby miasto około 50 milj. nadwyżki. Pomimo dobrego tego na oko stanu finansowego przestrzega jednakowoż radca przed zniżką podatków, ponieważ rezerwy na wszelkie wypadki są konieczne potrzebne. Niektórzy radni życzą jednakże zniżki podatków już na rok 1921, aby przylść z pomocą obywatelstwu a mianowicie już daną obciążonemu. Radni mec. Wysocki i p. Samoliński popierają to zadanie. Aby znaleźć drogę wyjścia, zostaje sprawa, pomimo opozycji radnego posła Redera, przekazana do komisji finansowo-budżetowej. Następny punkt obrad protest Związku Stowarzyszenia Lokatorów w sprawie komisji mieszkaniowej. Lokatorzy skarżą się na członka komisji radnego Stuhldrehera i żądają nowej komisji. Poseł Reder słyszał coś od interesentów o łapówkach i o niesprawiedliwym przydziale mieszkań, lecz konkretnych dowodów dotychczas nie posiada. Odpowiada mu radny mec. Wysocki, który również słyszał o protekcji i to ze strony p. posła Redera, w mieście daje się słyszeć, iż kto chce mieć mieszkanie, musi iść do p. Redera, bo inaczej go nie dostanie. Wreszcie pomimo pozycji radnego Redera rozszerza się komisja o dwóch lokatorów i 2 właścicieli domów. Wybór stron obydwóch pozostawia się odrębnym stowarzyszeniom.

Przychodzą na porządek dzienny wnioski nagłe. Nie pierwszym punkcie: Upaństwowienie gimnazjum żeńskiego. W Warszawie była komisja, złożona z prezydenta miasta i radnych Porzwińskiego i Sudorzewskiego. Pan wiceminister Osurzewski zapatrywał się na tę sprawę dość oziębie, zwłaszcza, iż tylko gimnazja w Chełmie i w Tczewie miały być przejęte podług zasad min. skarbu Michalskiego. Komisja starała się przekonać p. wiceministra o konieczności swych życzeń i jest wielką nadzieją, iż sprawa weźmie dla miasta korzystny obrót. Pomimo opozycji posła Redera przyjmuję zebranie warunki rządu i upoważni dotychczasową komisję do udania się w tej sprawie do kuratora.

Następnie nagły wniosek o wyrównanie płacy podług nowej taryfy robotnikom tylko częściowo pracującym, poparty przez radnych Nowackiego i Paluszkiwicza. Wniosek przechodzi. Również przyjęty zostaje wniosek p. Porzwińskiego celem kooptowania p. posła Nowickiego do komisji szkolnej.

W dalszych zwykłych wnioskach żąda magistrat zniesienia podatku od kabaretów i wariete na 5000 mk. dziennie zamiast 10 000 mk. w myśl odnośnego pisma województwa (ref. radny Sporny). Referent zastrzega się, iż nie jest zwolennikiem kabaretów, lecz popiera wniosek magistratu ze względu na zyski miasta. Toż samo mówi radny Porzwiński i r. Nowak, który wskazuje na bezrobocie muzykantów i personelu, jakie spowoduje zamknięcie kabaretów w razie niemożności płacenia wspomnianych 10 000 marek dziennie. Rad. Reder żąda dziennej opłaty 15 000 marek, wniosek jego upada i pozostaje znów przy starej płacy. Wniosek magistratu dot. poboru od emigrantów (ref. r. Złobnicki) za r. 1922 przechodzi, również wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2 milj. marek na brukowanie ul. Bydgoskiej. Do komisji przekazano wniosek w sprawie oddania terenu starostwu krajowemu pod budowę stacji elektrycznej obok hall maszyn (ref. r. Nowak).

Przyjęty zostaje również wniosek magistratu co do zakupu gruntu od p. Drewnickiego dla rozszerzenia ul. Pietruszkowej (ref. r. Kubiak). Również uchwalona zostaje pożyczka 6 milj. dla gazowni miejskiej.

Następuje ważny wniosek magistratu o zajęcie stanowiska co do zamiaru wprowadzenia monopolu tytoniowego na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, który wywołuje wielką dyskusję. Przeszkadza nieparlamentarnym bredzeniem pos. Reder, nazywając wywody referenta radn. Spornego „glupstwem“ itp. Kilkakrotnie zostaje powołany przez przewodniczącego do porządku. Sprawę w szczegółach wyjaśnia p. radca Jurek, który był na odnośnym posiedzeniu Izby handlowej jako interesent. W razie monopolu zarzucił nas Gdańsk niemieckimi wyrobami, mając pozwolenie na wywóz 6 milionów papierosów. Poseł Reder przerywa ponownie mówcom, i zostaje znów do porządku powołany. W postępowaniu rządu widzi radny mec. Wysocki atak na dobrobyt byłej dzielnicy pruskiej. Radnego Worwode zadziwia obecnie stanowisko stronnictwa N. P. R., kiedy przed niedawnym czasem oświadczyli się robotnicy tytoniowi razem z radnym Wawrzyniakiem przeciw monopolowi. (Ponowne przerywanie przemówienia przez pos. Redera). W dalszym ciągu posiedzenia zaczyna zupełnie bezpodstawnie z osobistych względów radny Porzwiński przewodniczącego mec. Szychowskiego domagając się koniecznie dopuszczenia go do głosu, choć na niego jeszcze nie kolei. Naraz powstaje większa część klubu N. P. R. i opuszcza salę. Dyskusja toczy się dalszym torem. Po jej wyczerpaniu konstatuje przewodniczący mec. Szychowski, iż liczba pozostałych członków rady nie wystarczy do powzięcia jakiegokolwiek uchwały. Na co p. Porzwiński wstał z wielkim hałasem ze swego miejsca i opuszczając demonstracyjnie salę, zarzuca przewodniczącemu stronnictwo. Powstaje z powodu nieuszanowania przewodniczącego wielkie oburzenie pomiędzy wszystkimi radnymi a nawet kolegami klubu r. Porzwińskiego. Wszyscy byli świadkami zupełnie bezstronnego i prawidłowego prowadzenia posiedzenia przez mec. Szychowskiego, który każdego przypuścił do wyczerpującego oświadczenia się w tej sprawie. Postępowanie nieparlamentarne rad. Porzwińskiego nie licowało z godnością radziecką. Radni opuścili potem salę.

— (Strajk generalny.) Jak już donosiliśmy, wybuchł w środę o godz. 10 w mieście naszym strajk generalny. Pracownicy zakładów prywatnych i miejskich złożyli pracę. O godz. 11 odbył się wielki wiec strajkujących w sali Bazaru z wykluczeniem prasy. Drugi wiec o godz. 12 odbył się w parku Strzelnicy. Elektrownia i gazownia funkcjonują pod ochroną wojskową. Tramwaje nie kursują. Wielkie sklepy jak Korzeniowski, Meissner, Kiewe zamknęły z wybuchem strajku z obawy przed sabotażem.

— (Protest przeciw wyborowi prezydenta miasta.) W sprawie wyboru prezydenta miasta, p. Włodka, założony jest protest. Sprawę będzie rozpatrywał sąd administracyjny wojewódzki. Protest jest podobno podpisany przez 1500 obywateli.

— (Drożyzna w Grudziądzu.) Drożyzna wzrasta się i w Grudziądzu z dnia na dzień. Masło kosztuje, o ile można je w ogóle dostać, 950—1000 mk. za funt, kura 500 mk., jajko 40 mk., funt wieprzowiny 300 mk., funt kiełbasy 450—500 mk. We wszystkich restauracjach podniesiono ceny o 20 mk. za potrawę.

— Szopka Grudziądzka, pióra jednego z tutejszych redaktorów, ma się ukazać w najbliższym czasie. Autor karykaturyzuje w drastyczno-satyryczny sposób osoby całego Pomorza, a zwłaszcza Grudziądz, które wybitniejsze stanowisko zajmują w społeczeństwie. Będzie to rzecz bardzo ciekawa — pierwsza szopka na Pomorzu w tym rodzaju. M.

Towarzystwa i stronnictwa.

Nadzwyczajne posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. w Ochronie przy Poggenpuhl nr. 11. Na porządku obrad: Uzupełniające wybory do Prezydium.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

Tow. śpiewu Cecylja. Lekcja odbędzie się w piątek. Ponieważ chór wystąpi z łańską mszą, komplet konieczny. Zarząd.

Baczność członkowie Związku Handlowców! Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek, 17 bm. o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali Domu św. Józefa. Ze względu na bardzo ważne obrady uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Mieślnicze zebranie Tow. gimn. „Sokół“ w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem w Ochronie przy ulicy Poggenpuhl nr. 11. Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście mile widziani. Zarząd.

Zebranie Polskiego Związku Kolejowców odbędzie się w sobotę, 18 marca o 6 wieczorem przy ul. Poggenpuhl nr. 11. O liczny udział uprasza się.

Plenarne zebranie Towarzystwa Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu „Domu św. Józefa“ przy ul. Garnarskiej 5-8. Po zebraniu odbędzie się lekcja pisowni polskiej. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Sopot. Zebranie Zejdn. Zawod. Polskiego i N. P. R. odbędzie się w poniedziałek, 20 marca o godz. 6 wiecz. w lokalu p. Kantowskiego w Marianowie (Mariethal) Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

wi i uderzyła w zegarek, który splaszczyla. A więc zegarek uratował stróża od śmierci.

* Wolne Miasto bierze udział w konferencji międzynarodowej w Warszawie ku zwalczaniu chorób epidemicznych. Do państw, które otrzymały zaproszenie na zwołaną przez generalny sekretariat Ligi Narodów na dzień 20 III do Warszawy na międzynarodową konferencję ku zwalczaniu chorób epidemicznych, należy także Wolne Miasto Gdańsk. Jak się dowiadujemy weźmie w tej konferencji udział jako zastępca Wolnego Miasta wyższy radca regencyjny dr. Stade.

* Zebranie całego komitetu, zarządzającego akademie na cześć Papieża Piusa XI-go, odbędzie się w hotelu Continental na I piętrze w sobotę wieczorem o godz. 8 1/2. Ponieważ chodzi o omówienie całego szeregu ważnych spraw, przybycie wszystkich pań i panów, podpisanych pod odezwaniami komitetu, pożądane.

Za komitet: ks. Mondry, sekretarz.

* Zbiórka na gimn. polskie w Gdańsku. Urządzono z inicjatywy krakowskiego związku literatów zbiórke w czasie uroczystości jubileuszowych Przybyszewskiego w Krakowie na rzecz gimnazjum polskiego w Gdańsku przyniosła 153 712 marek.

* Uroczystość na cześć cesarza Wilhelma I. w Gdańsku. „Bund der Aufrechten“ (Związek prawdziwych Niemców) złoży w dniu 22 marca o godz. 11 przed poł. z okazji 125 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I. u stóp pomnika tegoż cesarza na Siennym Rynku wieńiec i urządził tego samego dnia po poł. o godz. 5 w Strzelnicy uroczysty obchód na jego cześć.

* Wzrost polskiej floty handlowej. Dotychczasowy norweski parowiec „Betnia“, którego właścicielem było „Bergeńskie Towarzystwo żeglugi morskiej“ w Bergen, przeszedł w ręce polskie. Pójdzie on na stocznię gdańską, gdzie przejęty zostanie przez nowych nabywców.

* Rok sądów przysięgłych w Gdańsku. Przyszła kadencja sądu przysięgłych w Gdańsku rozpocznie się 3 kwietnia. Przysięgli i zastępcy zostali już wylosowani.

* Z teatru miejskiego. W operze Wagnera „Walküre“, która dzisiaj będzie wystawiona w teatrze miejskim, występuje jako gość Theo Thement z teatru miejskiego w Królewcu.

* Na czarujący zakątek turecki zmieniły się na kilka dni ubikacje Reichshof-Palastu, przystrojone w niezwykłą tę szatę z ogromną pomysłowością i wdziękiem. Dekoracje o znakomitej perspektywie i oświetleniu dają nieoczekiwane złudzenia; podziw budzi oryginalne tureckie ognisko, przy którym warzy się aromatyczna moka.

Pobyt uprzyjemniają różne atrakcje taneczne, z pośród których ogromnym poklaskiem cieszą się występy młodzieńczej pary, nieletniej dziewczynki i chłopczyka. Godne widzenia malarstwo oryginalne i wspaniała wystawa pochodzą z warsztatu artystycznego malarza dekoracyjnego Nitlas'a, dywany, kotary, poduszki, meble artystyczne itd., otrzymano ze znacznej gdańskiej firmy August Mombert w Gdańsku. Ponieważ ceny pozostają te same, a trunki i kuchnia jak zawsze wyborowe, przeto pobyt w Reichshofpalastie należy do bardzo miłych; na salę stale pełno gości.

Wiadomości z Tczewa.

— „Skarb narodowy“. We wtorek ubiegły odbyło się w sali posiedzeń starostwa zebranie poważnej liczby osób celem utworzenia powiatowego komitetu, mającego starać się o zasilenie skarbu narodowego szlachetnymi kruszczami. Przewodniczącym został p. starosta Dytkiewicz, zast. i skarbnikiem p. Stala, dyrektor P. K. K. P., a członkami burmistrz Tczewski i wszyscy wójtowie powiatu. Ci ostatni mają utworzyć komitety miejscowe w miejscu i po wójtostwach.

Choć powoli, ale stale „Skarb narodowy“ zasilany bywa złotem, srebrem, kosztownościami, to też gdy w początkach posiadał „Skarb narodowy“ za 26 milionów złota, 2 lutego rb. miał już za 72 miliony, czyli 14 procent wartości będących w obiegu pieniędzy papierowych. Chodzi teraz o to, aby każdy, kto posiada złoto, srebro itd. oddał je na rzecz „Skarbu narodowego“ w formie darowizny lub za zapłatą przez co waluta nasza się poprawi.

— Czerwony Krzyż tutejszy urządza w przyszłą sobotę, 18 bm. o godz. 8 wieczorem w sali starostwa nadzwyczajne posiedzenie celem wysłuchania referatu p. doktorowej Steinbornowej z Torunia, przewodniczącej Okręgu Pomorskiego „Czerwonego Krzyża“, która będzie mówiła o zadaniach te-

Dział handlowy i gospodarczy.

Rynek chemicznej w Gdańsku.

Firma Bieher i Eicke donosi nam:

Acid. acetylo-salicyl, oryginal „Heyden“	310,—
Acid. acetylo-salicyl, inne marki	300,—
Acid. salicyl (wgł. niem. przep. farm.)	130,—
Antifebryna	122,—
Antipyrina „Stern“ albo Loewenmarke	750,—
Argentum proteicium (wgł. niem. przep. farm.)	330,—
Aspiryna w proszku „Beyer“	730,—
Aspiryna w tabl. karton papierowy bez banderoli	20,—
Aspiryna w rurkach szkl. i kart.	27,—
Bismuth subnit. (wgł. niem. przep. farm.)	1025,—
Bismuth subgallium	1000,—
Borax crist.	35,—
Borax pulv.	36,—
Acid. bor. w luskach i proszku	75,—
Cofein purum	1800,—
Sole kofeinowe	900,—
Guayacol carb. (wgł. niem. przep. farm.)	880,—
Hexamethylentetramin (wgł. niem. przep. farm.)	365,—
Hydrochinon techn. czyst.	355,—
Hydrochinon purissimum (wgł. niem. przep. farm.)	385,—
Kalium iodatum (wgł. niem. przep. farm.)	2000,—
Kalium brom. crist.-pulv. troubl. (wgł. niem. przep. farm.)	64,—
Bromnatrium	72,—
Phenolphthaleina	345,—
Kalium perm. małe kryształki (wgł. przep. niem. farm.)	66,—
Kalium sulfogalacticum oryg. „Heyden“	400,—
Natrium salicylicum (wgł. niem. przep. farm.) oryg. „Heyden“	220,—
Fenacetyna, oryg. „Beyer“	620,—
Salol, oryg. Heyden	220,—
Pyramidon, prawdz. oryg. „Höchst“	1800,—
Pyramidon surogat	1750,—
Veronal prawdz. „Höchst“	1200,—
Veronal surogat (wgł. niem. przep. farm.)	1200,—
Teobromin purum	2600,—
Santonina	74000,—
Codein pur	23000,—
Codein phosph.	18000,—
Natrium bicarb. ven.	12,50
Wytrioł miedzi 96—98% wielkie kryształki	30,—
Kalium chlor w beczkach 99—100%	22,—
Cukier na ołowiu biały, krysz.	38,—
Kwas winny w krysz.	150,—
za 1 kg. loco Gdańsk	38,50
Biel cynkowy w proszku	38,50
Menige ołowiu w proszku czyst.	36,50,—
Gleja ołowiana	17,50
Naftalina biała wł. beczek	150,—
Nigrozyna, w krysz. do rozp. w wodzie	150,—
za 1 kg. cif Gdańsk prompt z Hamburga. Ceny obliczone na podstawie 1 dol. = 275 mk.	

Sprawozdanie rynkowe. W ostatnim tygodniu były obroty w chemikaliach farmaceutycznych stosunkowo spokojne. Żądano przedewszystkiem chininy, lecz zleceń nie można było wykonać, ponieważ wszystko jest wysprzedane. Obroty w alkaloidach były ożywione, lecz i tu ceny poszły w górę z powodu zwyżki cen fabrycznych. Ceny fabryczne na przetwory bismutowe zostały również podwyższone, popyt na ten artykuł był jednak spokojny. Wszystkie inne środki lecznicze nie doznały przy spokojnych obrotach żadnej zwyżki.

Ceny na artykuły japońskie zmieniły się tylko nieznacznie. Komfóra japońska okazywała na rynku światowym tendencję zniżkową; cif Gdańsk notowano ten artykuł 4/3 za lb. cif Gdańsk. Ceny na agar agar wykazywały usposobienie spokojne; cif Gdańsk notowano sh. 4/— za lb.

3) Wykazy mienia winny zawierać możliwie dokładny spis przedmiotów, pożądanymi są wskazówki o datach ewakuacji, nazwa miejscowości i instytucji, dokąd przedmiot został wywieziony. Pożądanem jest wskazanie fabryk, gdzie tabor był zbudowany, wymienione w wykazach wartości i ceny powinny posiadać cechy wiarygodności.

4) Podpisy na deklaracjach i załącznikach muszą być rejeentalnie zaświadczone. Do oryginału polskiego należy dołączyć dwa egzemplarze tłumaczeń na język rosyjski. Zgodność tłumaczenia z oryginałem poświadczy Delegacja Polska w Moskwie.

Z gdańskiego rynku naslon. Firma N. Gross donosi nam: Również i w tym tygodniu nadeszło kilka transportów konicznych czerwonej, która znalazła popyt po wysokich cenach.

Uspokojenie rynkowe jest mocne, lecz i równocześnie nieregularne. Podaż na rynkach niemieckich jest utrudniona, ponieważ towar krajowy jest tańszy. W roli zakupującego występowała zagranica.

Żąda się również konicznych białej, temoteusza i konicznych szwedzkiej.

Poszukiwane są siemiona olejiste, gorczyca, siemiona lniane, peluska i wyka.

Nasz bilans handlowy za rok 1921.

Według cyfr, wykazanych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a jeszcze nie publikowanych, przedstawia się nasz bilans handlowy w ubiegłym roku 1921, jak następuje. Dla zaznaczenia rozwoju naszego bilansu w ubiegłym roku porównamy go ze stanem bilansu w roku 1920.

Przywóz w roku 1920 wynosił 3 529 811 ton, w roku 1921 — 4 698 047 ton, czyli przywóz w ostatnim roku ubiegłym powiększył się o 33 proc.

Wywóz w roku 1920 wynosił 620 292 ton, a w roku 1921 2 028 044 ton, zatem wzrost wywozu o 227 proc.

Stosunek przywozu do wywozu wyraża się w roku 1920 w cyfrze 17,60 proc. wywozu ponad przywozem, a w roku 1921 już w cyfrze 43 proc. wywozu ponad przywozem.

Co do rozkładu na poszczególne artykuły potrzeby przedstawia się nasz wywóz i przywóz w II półr. roku 1921 według następujących 4 grup w ten sposób:

w I grupie obejmującej zboże, makę, mięso i przetwory mięsne, napoje, tytoń i inne przedmioty spożywcze, wynosił przywóz 256 280 tonn, a wywóz 58 109 tonn;

w II grupie, obejmującej opał, surowce roślinne, surowce zwierzęce i surowce pochodzenia nieorganicznego przywóz wynosił 1 836 894 ton, wywóz 840 013 ton;

w III grupie, obejmującej artykuły chemiczne, drzewo częściowo przerobione, przedmioty i inne przedmioty pochodzenia roślinnego, przywóz wynosił 5 632 ton, wywóz 14 029 ton;

w IV grupie, obejmującej przedmioty pochodzenia zwierzęcego, wyroby z drzewa, wyroby ceramiczne, przetwory chemiczne, wyroby metalowe, włókniste, gotową odzież i inne wyroby gotowe, przywóz wynosił 178 211 ton, wywóz 237 438 ton.

(AW.) Kontyngent eksportu jaja wynosi do 1 lipca br. 500 wagonów. W kwietniu 100 i w maju i czerwcu 200. Eksport rozpocznie się 1 kwietnia. Specjalna komisja pod przewodnictwem urzędnika ministerstwa przemysłu i handlu zajmie się podziałem kontyngentu między poszczególne firmy. Rola głównego urzędu wywozu i przywozu do chwili skasowania jaja firm, które otrzymają przydział. Każda firma, która zamierza eksportować jaja, musi się wykazać zaświadczeniem urzędu wojewódzkiego, że posiada niezbędne urządzenia i fachowo zajmuje się eksportem. W ten sposób usunie się przygodnych spekulantów.

Kursu dewiz w Gdańsku.

Dewizy	17 marca (w wolnym obrocie) płacono	16 marca (urzędowo) płacono	16 marca (urzędowo) żądano
dolary	273,00	—	71,22
wyp. teleg. n. Londyn	—	—	118,80
Guld. holenderskie	—	—	1239,75
marki polskie	6,62 1/2	—	6,36
wyplata na Warszawę	6,65	—	6,41
„ „ Poznań	—	—	6,41

Warszawa, dnia 16 marca 1922. (PAT.)

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transak.	żąd.	płac.	
Nowy Jork	421,00	4180,00	4160,00	Dol. St. Zj.
Funt sterling	1010,00	—	—	Londyn
Frank franc.	—	—	—	Paryż
Fr. belg.	—	—	—	Brusela
M. niem.	15,80	—	—	Berlin
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń
Kr. duńsk.	—	—	—	Kopenhaga

Akcje: Bank Dyskontowy - 3550 - 3575
Handlowy w Warszawie I-X 385 - 3600
Kredytowy w Warszawie I-V - 3020 3050
Zachodni I-V 200
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 3000 - 30000
Warsz. tow. kop. węgla I-IV - 23750 - 24350 - 24200
Lilpop I-II 4050 - 4000 - 4010
Rudzi I-II 2625 - 2780 - 2800
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 9625 - 9650
Starachowice I-II - 6025 - 5450 - 6000
Zyrardów 84 00 - 80600 - 81000
Borkowski I-V - 1525 - 1475 - 1500
Br. fablikowsky I-V, 1415
Żegluga - I 00 - 1725 - 1900
Polska Nafta za mk. 500 I-III 2325 - 2285 - 2300
Przemysł Drzewny - 1725 - 1875

Kurs giełdy p. Złoty-Miej

z dnia 16 III 1922 r.

Objaśn. znaków: p.-popyt, o.-ofiarowano, +-obrotów dokonano.

Papiery oficjalne.

Papiery oficjalne. Ban. Handlowy w Poznaniu IV-VIII 360 + o; Kwilecki, Potocki i Ska 225 + p; Poznański Bank

Ziemian I-III 235 + p; R. Barcikowski 165 + p; Centrala Skór 250 + p; Pozn. Ska Drzewna I-III 1010 + p; IV 800 + o; V 710 + o; Cegielski 245 +; Hurtownia Związk. 160 +; Hurtownia drogerijna 140 + p; Wytwórnia chem. III 170 + o; Centrala Rolników 190 + o; Wagon „Ostrowo” 200 +; Orient 225 + p; Arcona 240 +; Bank Centralny 370 + o; Młyny i tartaki Wągrowiecki 300 +

Papiery nieoficjalne.

Papiery nieoficjalne. Bank Przemysłowców 240 + p; Herzfeld Wiktoria 305-300 + p; Wielkopolska Huta Miedzie 250 + p; Sarmatia II 380 + p; Iskra 240 + p; TRi 190 + p; Pneumatyk 140 + p.

Poznań. (Oficjalnie). Przekazy na Berlin: 15,92 1/2 do 15,85 + o.

Berlin, dnia 16 marca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie płacono	Notowania żądano	Notowania przedostatnie płacono	Notowania żądano
Holandia	10239,75	10260,25	10139,85	10160,15
Belgia	2243,75	2247,25	2242,75	2247,25
Norwegia	4745,25	4754,75	4755,20	4761,80
Dania	5694,9	5705,70	5689,30	5700,70
Szwecja	7052,90	7067,10	6978,30	6992,00
He singfors	581,40	585,60	573,40	574,60
Wlochy	1361,10	1365,90	1361,60	1366,40
Londyn	1178,80	1181,20	1170,30	1171,70
Nowy Jork	211,22	271,75	270,73	271,23
Paryż	2125,65	2429,25	217,65	2422,45
Szwajcaria	5284,7	5295,30	5247,75	5255,25
Hiszpania	4220,75	4221,25	4185,80	4194,20
Buenos Aires	97,27 1/2	97,47 1/2	96,90	97,10
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	408,00	412,00	348,00	352,00
Praga	481,25	482,25	484,50	485,00
Budapeszt	33,06	33,17	32,96	33,04
Bulgaria	180,30	180,70	181,80	182,20

Berlin, dnia 16 marca 1922 r.:

Za gotówkę plac. 6,42

Za przekaz plac. 6,52.

Telegramy iskrowe z dnia 16 marca 1922.

Nowy Jork.			
	15 3	16 3	
Pieniądze dzienne	4 1/2	4 1/2	Miedź elektrol.
Weksle Londyn c. tr.	4,33,87	4,34,25	Cyna loco
Na Londyn 60 dni	4,30 62	4,31 00	Ołów
Na Paryż	8,89	8,93	Cynk
Na Amsterdam	37,52	37,57	Zelazo
Weksle na Berlin	—	0,36,75	Błacha biała
Srebro zagr.	0,37	64,12	Smalec western
krajowe	0,37	99,67	Lód
Kawa loco	9,3 1/2	9,36	Olej siemienia bawelnianego loco
na marzec	—	—	na maj
na maj	8,91	8,91	Nafta w cases
na lipiec	8,94	8,94	„ w tankach
na wrzesień	8,96	8,96	„ st. white
na grudzień	9,02	9,0	Creditalanc.
Bawełna loco	18,20	18,40	Cukier centryfug.
na styczeń	—	—	Terpentyna
na luty	—	—	z S. S. S.
na marzec	17,87	18,09	New-Orleans bawełna loco
na kwiecień	17,68	17,92	—
na maj	17,69	17,93	—
nowy bawełny do Doriów atl. i golf.	13,00	11,000	—

Chicago.			
	15 3	16 3	
Pszemica na maj	132,25	135,50	Stonina cena najniż.
„ na lipiec	114,25	116,75	„ „ najwyż.
Kukurydza nana maj	59 1/2	61,25	Lekkie świnię
„ lipiec	62 1/2	64,00	cena najniższa
Owies na maj	37,75	38,25	Lekkie świnię
„ na lipiec	40,3	40,3	cena najwyższa
Zyto na maj	101,7 1/2	104,75	Cieźkie świnię
„ na lipiec	92,00	94,75	cena najniższa
Smalec na styczeń	10,10	10,05	Cieźkie świnię
„ na maj	10,95	11,20	cena najwyższa
Pork na maj	20,00	20,00	Dowóz twiła do Chicago
„ na lipiec	10,55	10,77	Na zachód
Boczek na maj	—	—	—
„ na lipiec	—	—	—

Nowy Jork.			
	15 3	16 3	
Pszemica czerw. zim.	141,75	144,5	Maka spring wh. c.
„ twarda zim.	142,75	145,50	Fracht zboża do Anglii
Kukurydza	71,0	72,75	„ na kontyn.

Liverpool, dnia 16 3 1922.

Liverpool, 16 III. Bawełna loco 10,83, na maj 10,26, na lipiec 10,14, na październik 9,78, na styczeń 9,53.

1 Million Mark Grosse Geld-Lotterie

zugunsten des Katholischen Fürsorge-Vereins für Mädchen, Frauen und Kinder.

Ziehung vom 24. bis 30. März 1922.

26 921 Gewinne im Beirage von

1 Million Mark

Hauptgewinne:

100 000 Mark

80 000 „

70 000 „

50 000 „ usw.

Lose à 6 Mark, für Porto und Liste 3,50 Mk., 10 Lose sortiert 63,50 Mk. versendet

W. Schmidt, Lotterie-Einnahme, Hamburg 5, Steinthorweg.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.“. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny, Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W piątek, dnia 17-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 6-tej, stałe karty A 1:
Występ gościnny Theo Thement'a z teatru mlej-
skiego w Królewcu na engagement:

Die Walküre

w 3 odsłonach Ryszarda Wagnera

W sobotę, dnia 18-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty B.1, nowo wćwicone:
Mutter Erde. Dramat w 5 aktach.

W niedzielę, dnia 19-go marca o godzinie 11-tej
przed południem: Wykład głównego reżysera
Hermana Merca: Rabindranath Tagore als
Dichter und Mensch. (Z okazji wystawienia
jego sztuki „Das Postamt” w teatrze miejskim).
Po południu o godzinie 3-ciej, znizone ceny:
Die Ballerina des Königs. Komedja
w 4 aktach.

Wieczorem o godzinie 7-mej, stałe karty bez
znaczenia, nowo wćwicone: **Margarethe.**
Wielka opera w 5 aktach.

W poniedziałek, dnia 20-go marca o godzinie
7-wej wieczorem, stałe karty C 1: **Tiefland.**
Dramat muzyczny w 2 odsłonach.

U.T.

Licht-Spiele

Od 17 do 23 marca

Schuld u. Sühne

dramat w 5-ciu aktach.

W głównych rolach:

Mabel May-Yong Charlotte Ander
Theodor Loos.

Das Gesetz der Sioux

Przygody młod. dziewczyny z towarzysza.

W 5-ciu aktach.

W głównej roli: Enid Markey.

Pozatem

Charlie Chaplin

w 2 aktowej grotesce

Chaplin im Warenhaus

Przedstawienia o 4, 6 i 8-mej

Polski Dom Handlowy

W GRODNIE, Brygidzka nr. 7

Telefon 247

Telefon 247

Adres telegraficzny: POLHANDEL GRODNO

Dostarczamy każdą ilość
siana prasowanego, słomy
i ziemniaków jadalnych po
cenach umiarkowanych i na
dogodnych warunkach płat-
niczych.

NASZA FILJA

W TCZEWIE

ulica Dworcowa nr.

przyjmuje

ogłoszenia i

prenumerate

na

Gazetę Gdańską.

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW DOMÓW LTD.

Na sprzedaż na Pomorzu

Fabryka cegły kamiennej

(Hartsteinriegel) tuż przy torze kolejowym, kom-
pletnie urządzona, czynna, o dziennej produkcji
ca. 20—24000 cegieł. Zgłoszenia pod nr. 6551 do
Wielkopolskiej Agencji Reklamy, Poznań, ulica
Gwarna 19, telefon 3924, 3925. (RPW27)

Kamienica

nowa z komfortem w bardzo dobrym po-
łożeniu w Poznaniu z mieszkaniem wol-
nem z powodu objęcia innego przedsię-
biorstwa, zaraz do sprzedania.

Bank Wielkopolski

Poznań, św. Marcina 39, I.

Sprawne i szybkie udzielanie informacji

przy kupnie sprzedaży domów prywatnych,
wil, majątków ziemskich i przedsiębiorstw
handlowych wszelkich branż

Karol Lewandowski Gdańsk

Hundegasse 32 Tel. 3814.

Kamienica

w mieście powiatowem
zupełnie nowa z d. żył
składem bławatnym z no-
woczesnym u. z d. żył
miesz. o 12 pokoi. bez
lokatorów, za 5 milionów
m. z rąk obcych na ych-
miast na sprzedaż. Spie-
żne zgłoszenia upras-
za
Ludwik K. ajewski, Mogil no
Dworcowa 8. Telefon 78

Skład cygar

w Gdańsku

z wolnym pokojem z
owodu wyjazdu zaraz do
sprzeda. la. Oferty pod
nr. 6329 do Ekspedycji
Gaz. Gdańskiej.

REICHSHOF-PALAST

Dystyngowana gdańska winiarnia i elegancki bar

Dziś i w następne dni

wystawna wschodnia uroczystość

»AM BOSPORUS«

Wschodnie wspaniałości i piękności. — Bajeczne oświetlenie.

Bajkowe malarstwo oryginalne: z warsztatu artysty Niklas, Gdańsk.
Wschodnie dywany i kotary: August Momber, Gdańsk.

Ceny wstępu:

Na herbatkę o 5-tej: 20 mk. ekskl. podatek. Od 8-mej: 30 mk. ekskl. podatek.

Wintergarten

Diele i Bar

Am Olivaer Tor nr. 10

Telefon nr. 1925

Międzynarodowe
dystyng. rendezvous.

Nowości Nowości

Codziennie wieczorem

od godziny 10-tej:

Slynné

Trio-Jazz-Band

Karasiński - Melodyst

Petersburski

z ulubienią publiczności warszawskiej

Lucjan Turzyński i Ska. T. z o. por.

Gdańsk, Hundegasse 113 | Poznań, Plac Wolności 14
Tel. 3511. Adr. tel.: Tuco T. 1641. A. t.: Turzyński.
Import artykułów spożywczych i towarów kolo-
nialnych. Ekspert mączki ziemniaczanej, chmielu itd.
Ziemłopidy.

Metropol-

Lichtspiele

Dominikswall 12.

Z ogromnem napięciem wyczekują
wszyscy dalszych aktów dramatu, z któ-
rego czwarta część przynosi znów nad-
zwyczaj odważne czyny

Eddie Pollego

w jego oryginalnym, sensacyjnym, amery-
kańskim filmie na wielką skalę

Der geheimnisvolle Dolch!

Zawartość 10—12 epizodu — 6 aktów

„Gdy Londyn śpi”

„Pogon w Szkocji”

„Diabelski plan”

Film ten przedstawia pogon dokola świata
i odgrywa się w Anglii, Szkocji, Afryce,
Kalifornii, Nowym-Yorku i na Cichym
Oceanie

Eine gefährliche Fahrt!

Sensacyjna tragedia w 5-ciu aktach

„Wie werde ich energisch”

Krotochwila w 2-ach aktach z Henri Dege
i Gerhardem Dammann.

Prosimy o zwiedzanie popołudniowych
przedstawień, z powodu ogromnego na-
piętu na przedsta. wiecz.

Prasy torfowe z całkow. urządzeniem

2 kompletne stacje, nowoczesnie urządzone z
całkowitem przynależnościami korzystnie do sprze-
dania. Skład. ofert do Ekspedycji Gazety Gdańskiej
pod nr. K. R. 39.

N. Kalinowski

Przedsiębiorstwo budowlane

Tel. 5787. Gdańsk Langgart. 79

poleca się do

wszelkich nowich robót, jako też
przebudowania, reparacji
prac betonowych, żel-
betonowych i
ziemnych

BIURO ARCHITEKTONICZNE.

POSADY I PRACE

Wielka, zupełnie nowo zbudowana,
korzystnie w większym mieście poło-
żona fabryka przetworów dojad w
Polsce nie wyrabianych, a bardzo po-
żądanych. poszukuje, aby uniknąć stwo-
rzenia tow. akcyjnego,

Jednego lub kilku Wspólników

z większym kapitałem. Lok. a ka-
pi-tału zupełnie pewna — zyski ogromne
zapewnione.

Zgłoszenia pod nr. 6551 do

Wielkopolskiej Agencji Reklamy

Poznań, Gwarna 19.

Tel. 3924, 3925

Dawniejszy samodzielný

Polak Panienki

Amerikanin w średnim wieku z branży spedytorski
kolejowej i samochodowej jak i okretowej włada-
jący płynnie językiem angielskim, polskim i niemieckim
z najlepszymi referencjami z Ameryki jak i z Pol-
sk

poszuk. posady kierownika
w tym fachu. Oferty łaskawe adresować pod Lit.
T. S. 6438 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.



Lichtbild - Theater

Danzig, Lange markt nr. 2.

Od 17 do 23 marca

Szwedzki wielki film

Die Karin vom Ingmarshof

Podług powieści „Je-
rusalem” Selmy Lager-
löf w głównej roli zna-
na szwedzka artystka

Tora Teje

oraz ameryk. wielki
film

„1 Minute

vor 12”

wielkomielsk. zdarzenie

w głównej roli

Willy Rogers.

Historja

Kaszubów Pomorzan

drukuje się w miesięczniku

»GRYF«

poświęconym sprawom kaszubsko-pomor-
skim. Oprócz tego drukuje „GRYF”
pierwszą po kaszubsku pisaną powieść
pod tytułem:

Żeć i przygody Remusa.

Abonować

można „GRYFA” w urzędach poczt-
owych, we wszystkich księgarniach lub
wprost w Administracji: **Kartuzi, Po-
morze, „Willa Rettig”.**

Na składzie w Gdańsku: W admini-
stracji „Gazety Gdańskiej”, Bro-
bänkengasse 14.

Abonament kwartalny w Polsce: z prze-
syłką pod opaską 300 mk., na pocztach
polskich 280 mk. — W Wolnym Mieście
Gdańsku: 15 mk. kwartalnie z przesyłką
pod opaską 17 mk. niemieckich. — Nu-
mer pojedynczy 5,50 mk. niemieckich.
z przesyłką 6 marek niemieckich.

Czytajcie

w kawiarniach
i restauracjach
nasze pismo

Gazetę Gdańską

Polskie towarzystwo akcyjne poszukuje

biegłej

maszynistki

z doświadczeniem biurowym i dokładną zna-
mością języków polskiego i niemieckiego. Tylko
pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Wy-
nagrodzenie bardzo dobre. Godziny biurowe
dogodne. Oferty z odpisami świadectw uprasza
się do ekspedycji „Gazety Gdańskiej”.

Poszukuje się

Panienki

do składu towarów kolonialnych. Zgłoszenia pod
nr 6424 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Masażystka

Oficer Wielkop.

do wszystkich masaży i
operacji nagniotków (6422)
Hoff, Frauengasse 7 Ip.

dołtero z wojska zwol-
niony ze zawodu agronom
poszukuje posady. Zgło-
szenia proszę M. C. R. 333.
Filja Gaz. Gdańsk. Tczew.

Treść numeru:

Bolesław Bourdon: O odpowiedź na list z Pomorza.
M. Konopnicka: „Chodź tu Niemce”.
St. Tync: Twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginie”.
Ks. A. Mańkowski: Szkolnictwo powszechne w dekanacie
„Juba”skim u schyłku 18 w.eku.
Dr. F. Lorentz: Pan Swenca

Jugosłowianie w holdzie St. Przybyszewskiemu.
Drugi żyjący syn Adama Mickiewicza.
Rafa mew w zatoce puckiej.
Z rachy wydawniczej go.
Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Bolesław Bourdon.

O odpowiedź na list z Pomorza.

Bernard Chrzanowski publikuje w ostatnim numerze „Strażnicy Zachodniej” następujący list pewnego Pomorzanina:

„Już od dłuższego czasu trapi mnie myśl, z którą już w ostatnim liście Pana chciałem zaznajomić, ale nie ośmieliłem się. Dziś po nabożeństwie, podczas którego śpiewałem z moim chórem mszę polską i koledy, nasunęła mi się ta myśl znowu tak uporczywie, że aby się jej przynajmniej choć chwilowo pozbyć, muszę ją Panu zdradzić.

Co rok przyjeżdża młodzież i dzieci z innych dzielnic Polski na brzeg morski, aby się z nim zapoznać. Nie zapomnę nigdy tych pięknych chwil, które przeżyła szkoła... z uczennicami szkoły powszechnej z Warszawy. Na podwórzu szkolnym zebrały się dzieci warszawskie i kaszubskie. Po przedstawieniu się zaśpiewały najpierw dzieci z Warszawy trzy piosenki, potem nasze dzieci, a w końcu — — — połączyły się głosiki dzieci kaszubskich z głosikami dzieci stolicy. Na koniec zaśpiewały: „Nie rzucim ziemi”. Piękne i wzruszające było to. Po śpiewach zabawy, zabawy dzieci jednej matki. Nie poznałby nikt więcej, które dzieci ze stolicy, a które z nad wybrzeża — oprócz narzecza. Trzy dni trwały zabawy, i choć powietrze było dżdżyste, darły się uczennice, aby się bawić z temi „Warszawiankami”, które są prawdziwie „polsce”. Przez te trzy dni dzieci do siebie więcej się zbliżyły, niż przez jakie sto pouczających wykładów, a przez dzieci bezwiednie i mimowolnie i domy (dorośli, rodziny). To samo powtórzyło się z młodzieżą dorosłą w lecie; raz z harcerzami, drugi raz z akademikami. Przedewszystkiem występ wspólny z akademikami posunął sprawę wzajemnego zapoznania i pokochania się kilka mil wprzód. Za to cześć akademikom Polski! Ich pamięć żyje między tutejszą ludnością, przedewszystkiem młodzieżą; dziś jeszcze zachwycają się tymi grzecznymi „fajnymi” i nie tak wcale „pysznymi” Polakami; z nimi by chcieli zawsze żyć, to by było lepiej jak z „Miemcami”. To wszystko nasunęło mi tę myśl. Nie byłoby możliwe, aby młodzież nadbrzeżna zrobiła wycieczkę do Warszawy, Krakowa, Częstochowy i t. d., aby poznać bogactwa i piękność swej prawdziwej ojczyzny, którą jej w najróżniejsze i najbezwstydniejsze sposoby przedstawiano jako kraj brudu, niedołęstwa, głupoty — i dziś jeszcze się to robi, choć już nie tak jawnie — i to tylko aby jej zbrzydzić tę macierz kochaną i ją wiazać z „Vaterlandem”. Poznałby, że i za Toruniem albo Poznańem piękny świat jest. — Wiem, że ta rzecz nie tak łatwa do wykonania, ale też owoce jej byłyby z pewnością wielkie...

Bardzo ważna, pewnie najważniejsza częścią tej całej sprawy jest wolna podróż i wolne utrzymanie! Jakby to się dało zrobić? czyby się dało zrobić?...

Proszę o gruntowną i szczerą krytykę i dobrą radę, abym mógł tę myśl albo jako niewykonalną porzucić, albo jak najkorzystniej wykonać.”

List ten nie powinien przebrzmieć bez echa wśród „nie tak wcale pysznych Polaków”. Ten twardy, zawzięty lud pomorski, który nie znając nawet z widoku wielkiej ziemi ojczystej, od wieków bronił morza i Pomorza przed nawałą krzyżacką, godzien jest chyba tego, aby jak on był czujny na wiecznie żywy głos dławionej ojczyzny, by i społeczeństwo nasze było czujne na jego serdeczne wołanie.

Wszak chodzi tu o to, aby syn tego ludu, który tak wernie stał na straży beczennego narodowego skarbu, nacieszył swe oczy i serce pięknościami szerokiej swej ojczyzny, by zetknął się z braćmi swymi, mówiącymi tylko trochę innym dialektem, by wchłonawszy w duszę wiew skałnego Podhala, mazowieckich równin, wrócił nad siny Bałtyk i nie zapomniał do śmierci, czego bronił, broniąc Polski, a na śmiertelnym łożu by dzieciom swym przekazał niezgasłą miłość do całego, jedyne go narodu.

I nie jest to szczerym frazesem, gdy mówimy, że lud ten pomorski ma prawo do chętniej odpowiedzi swych rodaków. Albowiem, jak mówi tenże sam Chrzanowski, że Polska wybrzeże to otrzymała, ludu tego to zasługa; bezwiedna, lecz jego zasługa. Na pozór tylko zasługa tych, którzy w wielkiej wojnie zwyciężyli; powiem, że nawet i nie tych to zasługa, którzy przed i po zwycięstwie za wolnym polskim brzegiem bez ustanku oredowali, wówczas, gdy u małodusznych posiadanie tego wybrzeża zdawało się ze wszystkich marzeń być najmniej doścignięciem; także i nie tych zasługa, którzy wiek cały święty ogień myśli o swobodzie narodu pielegnowali. — Gdyby bowiem nawet i było zwycięstwo, gdyby byli oredownicy, gdyby ogień święty był się tlił, to nie byłoby wolnego brzegu morskiego, gdyby nie byli wytrwali, przetrwali, z niesamowitym uporem, z cudowną jakąś żywiołowością, a cicha utajona siła nie byli trzymali się mowy swej świętej, swego narzecza ci nadmorscy gburzy, robotnicy i rybacy Kaszubi; i gburzy zamożni z kęp i robotnicy z pod obcych panów i rybacy z przymorskich siedzib. — Oni tego morza strzegli; ustrzegli i strzec mają nadal; pieczę mają nad najcenniejszym kawałkiem ziemi polskiej; winni więc być i w dobrobycie i kulturze takiej, jak żaden lud w żadnej innej okolicy naszej ziemi, bo żadna inna takiego niema znaczenia; oni rozumieć mają ważność swego posterunku a odczuwać sercem przynależność do Polski, stać się świadomymi strażnikami wybrzeża; dla nich trzeba by wszystkie zasoby i środki rządowe, a całą energię i siłę społeczeństw zużyć.

„Pewnie najważniejszą częścią tej całej sprawy jest wolna podróż i wolne utrzymanie! Jakby to się dało zrobić? Czyby to się dało zrobić?”

I my nie wiemy w tej chwili, jakby to się dało zrobić, ale wiemy, że to powinno być zrobione i że znajdowaliśmy zawsze środki na rzeczy o wiele ważniejsze.

ważne, o wiele mniej godne. Wiemy to, że w najtrudniejszych warunkach umiano w kołach rządowych sypać hojną ręką na zgola zbędne placówki „dyplomatyczne“, które po zmarnotrawieniu wiele grosza kasowano. Czyżby nie dało się „zmarnotrawić“ nieco grosza w ministerstwie kolei żelaznych w postaci wolnych biletów na taką, stokroć bardziej błogosławioną dyplomację, bo cementująca żywa miłością rozdrobnioną, rozdzielnicowany naród polski w jedną spójną całość?

Wiemy, że znalazło się tysiące ochotnych, którzy fundowali i fundują cegielki wawelskie. Czyż nie znajdzie się choć setka takich, którzyby zapewnili miesięczne utrzymanie gościom z Pomorza, żadnym poznaną Polski i pokochania współbraci? Czyż to nie równie ważne, restaurować spójnie narodową, niż dbać o restaurację murowanych zabytków przeszłości?

Wiemy też, że piękne i pomysłowe Polki w braku rzeźwej ochoty apatycznego społeczeństwa, umieją bodaj wytańczyć balami, wyśpiewać koncertami potrzebne sumy na niejeden cel. A przecież to sprawy serca! Któż ma je ująć w ręce i zadowolnić, jeśli nie nasze Polki!

Wiemy też, że nad siny Bałtyk w sezonie wakacyjnym pociągna setki i tysiące ludzi, z pewnością nie najbiedniejszych i chyba nie najubożniejszych na to, co wychodzi na pożytek wspólnej ojczyzny. Czyżby u tych lub pośród tych nie znaleźli się tacy, którzyby dla tak rozsądnego celu zdobyli się na piękny gest i wracając z nad „bursztynowego brzegu“, zabrali do siebie na czas jakiś po jednym dziecku kaszubskim, aby je obwieźć z sobą po Polsce, nauczyć je czegoś, przywiązać do siebie i do kraju i odesłać nad morze z dobrą pamięcią, która nie przejdzie bez śladów!

Sa to tylko myśli i pytania, na które w jakikolwiek sposób trzeba odpowiedzieć. Snuje się pośród nas tyle „ministrów bez teki“, jednostek, któreby mogły i chciały coś robić dla ogółu, lecz nie wiedzą co. Ot jest gotowa myśl i idea. Bóg widzi uczciwsza i plonniejsza w skutek niż wzdychanie do wielkich placówek pracy i portfelów. Niechże ci społecznicy i utrapatrijoci zdołają się na czyn, niech obmyślają plany, organizują komitety, agituja, wydają z siebie zbytek niespożytkowanej energii, która ich przyprawiała dotąd o mizantropję, a uczynią dla Polski więcej, niż na pierwszy rzut oka mogą sobie wyobrazić. Do czynu!

M. Konopnicka.

„Chodziły tu Niemce“.

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmienne,
Sprzedaj chłopie rolę,
Będziesz miał czerwieniec!

Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole“.

A mój Niemcze miły,
Idźże, kędy raczysz!
Ale mojej roli
Równo nie obaczysz.

Schowaj se czerwieniec
I białe talary;
Kto sprzedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!

Bogatys ty, Niemcze,
I trzos twój chędogi.
Ale na tę ziemię
Jeszcze za ubogil

Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty;
A kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?

A kto mi zapłaci
Za tę jasność bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?

Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Rankiem na pacierze?

Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty,
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chat?

A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co sę srebrem sypią
Na łąki, na wrzose?

Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń z pod lasu:
—Oj danal... oj danal...

A kto mi zapłaci
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne,
Za cichą pogodę?

Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpioczą dzieci.
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?

Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?
Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?

Za palmę co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?

A kto mi zapłaci
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?

Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?

A toćże i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła;
—„Chodź, chłopie do Nieba!“

A toćby mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły.

Nie sprzedam ci roli!
Weź, Niemcze, talary...
Kto ziemię sprzedaje,
Nie naszej ten wiary.

Stan. Tync.

Twórca pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła«.

(Dokończenie.)

A kiedy rozdarto zbrodnię tę, u której od najwcześniejszych lat „był ordynansem“, kiedy rozwarła się głucha przepaść przed narodem, kiedy padł kir na dusze, on był w tej niewielkiej garstce, co „w czasie gromów nie utraciła równowagi ducha“, ni wiary, ale mając nadzieję przeciw nadziei poszła na emigrację, skoro w ojczyźnie nie zostało ani skrawka ziemi wolnej, by tam odnowa Polskę budować. I w sercu tego prawie już starca, bo pięćdziesięcioletniego męża z czołem poranem brózdami trudu i pracy, zadrgało coś radośnie, jak gdyby młodość wróciła weni, kiedy z ziemi włoskiej wyszedł zew Dąbrowskiego: „Do broni, do walki o niepodległość!“ I oto staje niemal pierwszy do roboty u boku wodza: jeździ, organizuje, pisze memorjały, proklamacje, odezwy, głosi: „Polacy, nadzieja powstaje. Francja zwycięża. Ona się bije za sprawę narodów... Francja pozwala nam schronienia. Czekając lepszych czasów dla kraju naszego, idźmy pod jej chorągwie!“ (w odezwie gen. Dąbrowskiego z 20-go stycznia 1797). Krzepi ducha piosenką żołnierską, opiekuje się młodzieżą legionową, jak „prawdziwy ojciec“, czuwa nad nastrojem wojska, jak „stróż dobrego publicznego ducha“, wiecznie czynny, wiecznie w ruchu, gra w nim uczucie, sypią się z lica iskry zapалу, którym zaraża innych. Jest duszą Legionów.

Po czterech latach trudów obozowych wraca do kraju, gdzie mu tymczasem rząd pruski dobra skonfiskował, oddaje się całemu wychowaniu synów; pisze uwagi o edukacji, o nauce; wciąż oddany pracy. — I znów wschodzi gwiazda nadziei, znów służba publiczna przyzywa Wybickiego; nie usuwa się, nie schodzi jej z drogi; zapal krzepi siły, podwaja je, dziesięciokrotnie. Bo oto w roku 1806 Napoleon zbliża się do granic Polski. Spieszy do Berlina, aby poinformować cesarza o nastrojach w Polsce, o stosunkach politycznych, o danych statystycznych. Staje przed jego obliczem z sercem gorącym, rozpromienionym nadzieją. Oto jak sam w Pamiętnikach kreśli tę nadzieję: „Cesarz ruszył się od kominka i zaczął chodzić po pokoju i mnie także obok siebie chodzić rozkazał. Zaczął mówić, że mu wypada ścigać nieprzyjaciela przez Polskę, że on ten kraj rozszarpany i zatracony chce wskrzesić, ale mu trzeba wiedzieć, czy wojsko w nim znajdzie wygodę i żywność. Odpowiedziałem z wielką przytomnością, że jeżeli wniknie do kraju jako zwycięzca, wszystko nakazać może, ale jeżeli wchodząc, oświadczy się być naszym wskrzesicielem, wszystko mu sami poniesiem w ofierze! Na to cesarz: „Czy mi to Waćpan zaręczasz?“ „Zaręczam — śmiało odpowiedziałem — bo Polak krew i byt swój cały odda dla odzyskania swej niepodległości i ojczyzny.“ To mówiąc, w zapale uchwyciłem cesarza za rękę. Pisze więc proklamację do narodu z powołaniem się na słowa cesarza: „Obaczcie, czy Polacy godni są być narodem“. Wycedki toczą się szybko; niebawem z ks. Poniatowskim wita wojska francuskie i Napoleona w Warszawie.

Znów wpada w ferwor pracy, zajęć, życia. Pracuje za dziesięć; to organizuje Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości depart. warsz. i w mowie przy jego instalacji daje wyraz czci dla Napoleona, ale przede wszystkim radości, że „odrodziła się matka“ i że „już się ostrzy szczybiec Chrobrych, rozwijają się chorągwie Chodkiewiczów, szykują się hufce Sobieskich, otwiera się księga praw Kazimierza“; tworzy Izby wojenne; „w dziale aprowizacyjnym cudów niemal dokonuje“ — jak mówi jego biograf Mościcki —, zaopatrując armię Napoleona; dopomaga do utworzenia Komisji Rządzącej (w stycz. 1807) i sam w jej skład wchodzi; współdziała w formowaniu armii polskiej; redaguje konstytucję dla Księstwa Warszawskiego. W r. 1812 jedzie do Torunia, potem do Głogowa i wita Napoleona wkraczającego w granice Polski, staje na czele deputacji wysłanej przez Konfederację generalną do Wilna, do

cesarza i przemawia goraco: „Rzeknij Naj. Panie: Jest Królestwo Polskie, a ten wyrok będzie w oczach świata wyrokiem ziszczonej już prawdy“. Oto czyny jego, najważniejsze tylko, z tej epoki. Równocześnie zaś snuje ze swego zadziwiająco, młodocianie krzepkiego umysłu, szereg uwag w sprawach publicznych pełnych mądrości.

Z powstaniem Królestwa Kongresowego dalej czynny w dziedzinie administracji. Dzieli z innymi optymistyczną wiarę w życzliwość cara Aleksandra I. dla Polski, sławi go, ale gdy się przekonywa o nierzetelności obietnic, czy też o zmianie opinii carskich, staje pierwszy w szeregu opozycjonistów. Na krótki czas przed śmiercią, znudzony życiem tak czynnem i wyteżonem, bogatem w trudy i ofiary, usuwa się od zajęć publicznych do swych dóbr pod Śremem, gdzie umiera 10 marca 1822. Ciało pochowano w kościele parafialnym w Brodnicy.

Z góra pół wieku ze swych 75 lat żywota dał Wybicki narodowej służbie, wciąż w ruchu i trudzie, wciąż na wylomie, wciąż z gorejącem ogniskiem miłości Ojczyzny w sercu, wciąż rzeźki i młody, nieprzerwanie biorący w swą duszę myśli i uczucia narodu i wypromieniający je znów serca braci-rodaków. Przeżywał przez niego naprawdę wciąż, bez ustanku strumień narodowych bólów i radości, ale radości i nadziei częściej niż zwątpienia; bo naprawdę nie tylko pieśń jego, ale i jego życie, jego trud, jego istota, głosiły uparcie tę promienną prawdę: Nie zginęła.

P. S. Podaje tu w brzmieniu pierwotnem tę zmianioną i przerabianą w ciągu z góra wieku Pieśń Legionów.

Najstarszy tekst pieśni Legionów.

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szabla odbijemy.
Marsz, marsz, Dąbrowski,
Do Polski z ziemi włoskiej,
Za Twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Jak Czarnecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiorze
Marsz... marsz...

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę
Bedziem Polakamy,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz... marsz...

Niemiec, Moskal nie osiedzie,
Gdy, ławszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I, ojczyzna nasza.
Marsz... marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Bija w tarabany.
Marsz... marsz...

Na to wszystkich jedne głosy:
Dostyc tej niewoli —
Mamy Racławickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoi.



Ks. Alfons Mańkowski.

Szkolnictwo powszechne w dekanacie lubawskim u schyłku 18-go wieku.

II.

Udział dzieci szkolnych w nauce pozostawiał dużo do życzenia, ludność bowiem nie mogła czy nie chciała przywyknąć do przymusu szkolnego pomimo napomnień i zarządzeń władz. Biskup chełmiński następnie warmiński książę Karol Hohenzollern, mający sobie powierzony nadzór nad całym szkolnictwem byłych Prus Królewskich, polecił w listach pasterskich proboszczom, aby nie zaniedbywali starań o młodzież szkolną, by czuwali nad nauczycielami i szkoły wizytowali... mają zwalczać przesadę, że dla ubogich dzieci niema korzyści z nauki szkolnej, że owszem w Prusiech zdolni ludzie każdego stanu wzbicić się mogą na wyższy szczebel społeczeństwa. Władza świecka nakazała księżom corocznie dwa razy czytać z ambony orędzie królewskie, opiewające, że „wstępnemby było, gdyby ludność nie korzystała wcale lub opieszale z nauczycieli, utrzymywanych z dochodów publicznych. Wszystko to niebardzo skutkowało, tembardziej, że nauczyciele zniechęceni często brakiem dochodów i opalu z trudnością dali się nakłaniać do pozostania w urzędach, które mniej im zapewniały dochodu „niż zawód prostego robotnika“.

Wykonawcami poleceń szefa szkolnictwa oraz rozporządzeń rejencji był dziekan dla swego dekanatu jako urzędowy inspektor szkół. Z obowiązku tego obejmował po Wielkiejnocy szkoły katolickie — powózki dostarczali obowiązkowo sołtysi — aby osobiście się przekonać o stanie szkół, mianowicie o tem, o ile wykonywano przepisy władz. Z tego, co stwierdzono, spisano protokół. W dekanacie lubawskim (a zapewne także i w innych) egzaminował dziekan przy tej sposobności dzieci, które proboszcz miał przyjąć do 1 spowiedzi św. R. 1799 pisze ks. dziekan: „Po Wielkiejnocy objadę szkoły parafialne, sam dzieci wyegzaminuję i naradziwszy się z X. X. Proboszczami zdutniejsze i nauczeńsze wymienię do przyjęcia wiary katolickiej przez pierwszą spowiedź. Sadzę, że ten krok mój powinien być przyjemny WW. XX. jako zasłaniający Pasterzów od nienawiści parafianów.“ To ostatnie zdanie dowodzi, że ludność conajmniej z wielką niechęcią się odnosiła do tych urzędowych egzaminów, połączonych z rygorem szkolnym, starała się więc obchodzić przykre przepisy urzędowe. Jak to czyniła, wynika z pisma ks. inspektora szkolnego i dziekana Karpińskiego do gwardjana OO. Reformatorów w Łakach pod Nowem Miastem; nosi ono datę 8 czerwca 1798 i ma tenor następujący:

W parafjach dekanatu lubawskiego jest kilkadziesiąt dzieci, co nie mogły być przyjęte do 1 spow. św. dla niedostatku nauki. Rodzice wzgardziwszy rozporządzeniem zwierzchności duchownej uparczywie nie stawili dzieci do parafialnej nauki, spuszczając się na to, że w odpusty wcisną dzieci swoje między tłum do spowiedzi z podejściem spowiednika jako się to corocznie już trafiło. Prosi X. gwardjana, aby zalecił spowiednikom, by żadnych dzieci nie spowiadali bez poświadczenia ich proboszczów, aby oddalali dzieci, udające, że już są przyjęte. „Sa w mej parafji 15-letnie dzieci, co nie chodzą na żadną naukę przygotowywaczą i potem jako dorosłe chcą wcisnąć się do spowiedzi“.

Inspektorem szkół powszechnych dekanatu lubawskiego był w okresie, który obejmują akta szkolne (1797—1800) ks. Paweł Karpiński. Rodem z Mły a pod Toruniem otrzymał święcenie 1768 w Chełmnie; urzędując od 1769 r. w Grabowie, został 1774 tam proboszczem, 1796 dziekanem, 1805 kanonikiem honorowym chełmińskim. Umarł 1812 r. Był to kapłan wzorowy. O gorliwości jego świadczy dziś jeszcze piękny kościół grabowski, zbudowany w stylu Cesarstwa, wzniesiony po długoletnich a mozolnych staraniach, a ukończony dopiero po śmierci X. K., świadczą o gorliwości także częste wizyty dekanalne i zachody koło podniesienia szkolnictwa.

Był głęboko przejęty świadomością, iż należy oświecić nieść w lud, i że należy korzystać z wszystkich środków mogących jej drogę torować do serc i umysłów ludności.

Powyzszy ogólny obraz szkolnictwa dopełniają dzieje poszczególnych szkół.

W Lubawie istniała szkoła ludowa tak męska jak żeńska już za polskich czasów i była bez przerwy uczęszczana. W pierwszej uczył 1786 r. ks. Luednan także początków języka niemieckiego i zapewne trochę łaciny, w drugiej uczyła Foksowa wraz z córką, obie uczciwe osoby, ubogie dziewczęta początków nauki chrześcijańskiej i czytania. Uczni było 9; opłacali skromne czesne. Po ks. Lu. uczył chłopców ekszofnierz Świątorczyki. Ponieważ pobierał z funduszu różańcowego tylko 30 fl rocznie, a obywateli nie można było znieść do zwiększenia salarjum, dlatego nie chciał pełnić obowiązków nauczycielskich. Luterska szkoła ludowa istniała na Fijewie pod Lubawą od r. 1776. (Liebk. Gesch. der Stadt Löbau str. 507).

Przy kościele fijałnym lubawskim w Złotowie była szkoła już 1778 r., ponieważ 25 kwietnia tegoż r. biskup Baier polecił regencji ku zatwierdzeniu Wiktora Kończewica na nauczycielstwo złotowskie, czy też regencja uczyniła; K. był zarazem organistą, a szkoła mieściła się niewątpliwie w organistowsce. (Akta szkolne złotowskie). Do szkoły tej należały także Lubstyn i Zakrzewo, lecz żadne dziecko 1798 stąd do szkoły nie chodziło. 1797 r. było dzieci szkolnych około 30—40, uczęszczało zaś na naukę 6, w rok później w styczniu 6, w lutym 8. Nauczycielowi i organiście gospodarze w tym roku nie dawali ani pensji szkolnej ani nie dostarczali opalu.

Do szkoły w Samplawie należały dzieci z Samplawy, Rodzonego, Radowska, Rakowic, Łazka i Borku. 1798 r. uczęszczało w styczniu i lutym do szkoły tylko 9 dzieci, wśród nich jedno z Rodzonego, w marcu z Samplawy 19, i jedno z Rodzonego. Inne dzieci w wieku szkolnym w liczbie 115 (z Samplawy 24, z Rodzonego 21, reszta z innych wsi) do szkoły nie uczęszczały. Nauczycielem był 1786 r. organista Wojciech Jagielski, 1798 Jan Lidy, któremu przeważna część gospodarzy nie dostarczała ani czesnego ani opalu. R. 1800 ks. Karpiński egzaminował dzieci i uznał 21 zdutnych do s-ej spow. św. Protokół jego chwali ich pilność i wogóle dobry porządek w wychowaniu i wykształceniu działu.

W Kazanicach opis parafji w r. 1786 zaznacza, że żadna tam nie istnieje szkoła, natomiast w roku 1797 chodzą tam do szkoły dzieci z Kazanic i Zielkowa. W następnym roku uczęszczało tam z Kazanic nie 31 dzieci 15 regularnie, zaś 3 nieregularnie, z Zielkowa z pomiedzy 14 dzieci 5 regularnie, z 17 dzieci z Byszwałdu żadne. Znaczna część gospodarzy nie dawała organiście i nauczycielowi Rochowi Jagielskiemu ani pensji szkolnej ani opalu.

W Rózentalu był nauczycielem i organistą Ignacy Karczewski r. 1798. Pisał bardzo nieudolnie. Z pomiedzy 30 dzieci połowa chodziła dosyć regularnie do szkoły, z Pomierka na 7 dzieci dwa, z Gierłozy żadne. R. 1800 zapisuje ks. wizytator, że szkoła we wszystkich prawie zaniedbana, bo ani się nie utrzymuje spisów dzieci, ani się nie przechowuje cykularzy i ordynacyi, ani nie przywiedziono dzieci do szkoły na egzamin celem przekonania się, czy są zdolne do spow. św.

Grabowska szkoła, istniejąca pod bezpośrednim nadzorem ks. inspektora szkół nie rozwijała się w sposób zadowalający, skoro ks. K. 1798 wystawia jej świadectwo wielkiej ignorancji i prosi władzę świecką by rodziców przymuszała do przysyłania dzieci na naukę szkolną; znaczny procent dzieci bowiem wcale do szkoły nie chodził. Nauczycielem i organistą był wówczas Nikielewski, którego już wizyta kościoła w r. 1786 wspomina.

W parafji prątnickiej istniały 3 szkoły, mianowicie we wsi kościelnej uczył Paulin Żmijewski, dzieci szkolnych było 1798—99 : 26, chodziło do szkoły 15. W r. 1793 do reparacji szkoły (zapewne równocześnie organistówki) przyczyniła się cała parafja. Kilkunastu

gospodarzy zalegało z uiszczeniem czesnego i zwożeniem drzewa.

Do szkoły w Omulu zapisanych było dzieci w ziemie 1798—99 około 35; z tych korzystało z nauki szkolnej w styczniu 17, w lutym 26. Uczyl je Andreas Łasiński paedagogus, informator.“ Winnych było 11 gospodarzy czesne i opał.

Do szkoły w Szczepankowie (także w par. prątnickiej) która kierował „Maciej Wereszyński, Dyrektor“ zapisanych było w styczniu i lutym 1798 dzień 18. Z wyjątkiem trojga wszystkie pilnie do szkoły chodziły.

W parafii zwiniarskiej jedna tylko była szkoła. R. 1798—99 należało do niej dzieci 19, korzystało z nauki 13, z Łążyna powinno było chodzić 15, lecz chodziło tylko jedno dziecko, z innych wsi parafjalnych żadne.

W Grodzicznie istniał zakład szkolny dopiero od r. 1798, jednakże bliższych wiadomości o niej ani akta wizytatora ani parafjalne nie zawierają.

Jak w obrębie prątnickiej tak też rumiańskiej były 3 szkoły. O rumiańskiej mówi opis kościoła z r. 1785, że organista Jędrzej Jędrzejewski jest lubownikiem kieliszka, nie umie ani dobrze grać ani dzieci uczyć pisaną i rachunków, po niemiecku i po łacinie ani słowa nie umie. „Parafia nasza winna mieć organistę umiającego po polsku i po niemiecku, ponieważ są w niej także parafjanie Niemcy.“ Lepiej przedstawiają się stosunki szkolne w 13 lat później, gdy nauczycielem był organista Wroński. Zapisanych było dzieci do szkoły z Rumiana 35, z Rumienicy 18, z Leszaka 2, z Gutowa 15, z Dembienia 4. W szkole jawiło się 1798 r. w styczniu 10, w lutym 16 i to tylko ze wsi Rumiana. I tu zalegli gospodarze z czesnem i opałem.

Rybno (par. rumiańska) było miejscowością szkolną już 1785 r., a uczył w niej „Josef Goercke, Schullehrer“, ożeniony z luterką, prawdopodobnie sprowadzony z Śląska. Że funkcjonowała rzeczywiście, dowodzi fakt, że uczył się w niej do r. 1787 pochodzący z Rybna kanonik honorowy Tomasz Kościński, proboszcz czarnowski pod Toruniem. Pobory płacono nauczycielowi z funduszu szkolnego królewskiego. Zima 1797—98 korzystało z nauki jeszcze za urzędowania Goercke'go z Rybna coś połowa dzieci i to dosyć pilnie, rzadko przybywało po 1 dziecku lub 2 z Kopaniarza, Jegli, wybudowania rumieńskiego i Dembienia; z Zarybinka, Rudy, Grabacza, Kostkowa i Gronowa żadne nie chodziło.

Trzecią szkołą w parafii rumiańskiej było Naguszewo, gdzie uczył „Stanisław Zapalski, scholirega villanus“. Na ogólną liczbę 31 dz. uczęszczało regularnie lutym 1789 dwadzieścia, czyli że stosunek ten zgadza się mniej więcej z stosunkami innych szkół w tym samym okresie czasu.

KONIEC.

Dr. F. Lorentz.

Pan Swenca.

Bez wątpienia najbardziej interesująca i w owym czasie samodzielności wschodniopomorskiej najpotężniejszą osobistością był Swenca „z bożej łaski hrabia palatyn Pomeranii“ (Dei gratia comes palatinus Pomeraniae), jak się sam w ostatnim własnorecznie wystawionym dokumencie z 21 lutego 1308 dla miasta Koszalina nazwał.

O pochodzeniu Swency niczego nie wiemy. Wiemy tylko, że pochodził z obszaru Schlawe, zdobytego około roku 1227 przez Świantopełkę (Świętopełkę) i w każdym razie z rodziny znacznej i mającej, z której wśród której jednak w rzedzie rycerzy szlowskich nie można wymienić żadnego, aby wspierając się na jego imieniu, łączyć go z Swencą i jego rodziną. Wymieniane tam imiona: Swogt'nus, Vlisco, Radico, Pezegrinus, Milobrat, Racek, Sulistrig, Stephanus, Eletowarus, Swatos, Tesislaus, Wsemir Radosco, Premisla — nie znajdują się w rodzinie Swency, gdzie znajdujemy natomiast imiona Piotr, Laurentius, Johannes, Michal (Miśko); trzeba więc zrezygnować z dalszych poszukiwań rodowodowych.

Pierwsza wzmianka o Swency pochodzi z roku 1257: był on wtedy w Schlawe podczaszym i fungował razem z innymi urzędnikami zamków w Schlawe i Słupsku, jako świadek przy nadaniu przez Świantopełkę Remboszewa klasztorowi żukowskiemu (pow. kartuski). Tosamo stanowisko piastował jeszcze w roku 1259 i wtedy znowu znajdujemy go w charakterze świadka przy nadaniu Remboszewa i Wojęcina dla klasztoru w Żukowie. Oba jednak odnośne dokumenty wykazują wspólny interesujący szczegół: jeden z nich, a może obydwa są sfałszowane. Wedle obu dokumentów nadanie odbywało się w Żukowie, przyczem były obecne osoby świeckie, łowczy Petrus i cześnik Sulimir ze Słupska, podkomorzy Goslaus (Gosław) w roku 1257 z Schlawe, w roku 1259 ze Słupska, podczaszy z Schlawe i hrabia Cestomirus. Jeżeli to już jest samo przez się bardzo podejrzane, że Świantopełk miałby się ukazać w Żukowie z całym orszakiem słupskich szlowskich urzędników zamkowych — rzecz dziwna, podrzędnych z wyjątkiem podkomorzego —, to jeszcze jest dziwniejsze, że stało się to rzekomo dwukrotnie, i że w obu wypadkach jedni i cisami ludzie mu towarzyszyli. Jeszcze bardziej zastanawia, że 26 lipca 1258 roku Świantopełk znowu przebywał w Żukowie w towarzystwie łowczego Petrusa i podczaszego. Sulimira ze Słupska, w końcu podkomorzego Gosława (Gosłansa) z Schlawe i że w głównym przywileju Świantopełki dla Żukowa, który wystawiony jest 1260 roku w Słupsku i z wszystkich dokumentów przechowany w oryginale, wymienieni są jako świadkowie: hrabia Piotr, łowczy, cześnik Sulimir, podczaszy Cestomir, podkomorzy Gosław, Zreko i inni. To będzie prawdopodobnie źródłem, z którego wymieniono świadków w innych dokumentach, a Swenca jest dodany, aby wnieść nieco urozmaicenia, zaś klasztorowi musieli go znać osobiście i słyszeć coś o jego urzędzie podczaszego w Schlawe. Że urząd taki piastował, można to przyjąć śmiało, choćbyśmy uznali oba wymienione dokumenty za fałszywe.

Za panowania Mestwina rozpoczął się rozkwit Swency. Odnajdujemy go 3 maja 1269 jako podkomorzego słupskiego, a urząd ten piastował on aż do 8 września 1274. W pół roku później, 14 maja 1275 osiągnął on najwyższą godność, jaką rozporządzano w małym zamku: został kasztelanem słupskim. Mestwin widocznie upodobał sobie w kasztelanie słupskim, gdyż od tego czasu znajdujemy go często w otoczeniu księcia i jako jego towarzysza podróży. Jeszcze w roku 1275 był on z Mestwinem w Świeciu i asystował w charakterze świadka przy nadaniach klasztornych. Dnia 30 czerwca 1279 znajdował się on u Mestwina w Gdańsku, gdy tenże nadawał klasztorowi żarnowieckiemu prawa rybołówstwa w małym i wielkim morzu. W roku 1281 towarzyszył Swenca księciu w podróży do Lubienia w Wielkopolsce, gdzie tenże pośpieszył na zjazd z księciem Przemysławem i sędziemu poznańskiemu Mkołajowi, synowi zmarłego poznańskiego wojewody Przedpełki podarował wieś. Widzimy stąd, że Swenca już wtedy należał do najbliższych zaufanych księcia. Czy był obecnym przy ważnym spotkaniu Mestwina z Przemysławem w Kępnie z początkiem lutego 1282, podczas którego tenże nazmaczył go przez donatio inter vivos spadkobiercą swego kraju i swym dożywotnim zastępcą, nie można tego dojść z dokumentów, z tej racji spisanych, gdyż w nich wymienieni są tylko z wielmożów pomorskich obaj palatyni, Wajsil z Gdańska i Przybysław z Świecia, tudzież tego ostatniego, kasztelan Paweł z Świecia. Także podczas rokowań Mestwina z Zakonem krzyżackim w połowie maja 1282 nie można udowodnić obecności Swency, bo ponieważ układy te odbyły się pod wodzą biskupa Filipa z Fermo, legata papieskiego, w odnośnych dokumentach wymieniono tylko dostojników kościelnych, między innymi opata Jana z Oliwy, jedynego, który pochodził z Wschodniej Pomeranii. Natomiast z początkiem października był Swenca znowu w otoczeniu Mestwina w Świeciu, gdy tenże konferował z biskupem kujawskim Aberusem. Taksamo przebywał z początkiem marca 1283 w Gdańsku, gdy tu załatwiano różne sprawy prawnicze.

wynikłe z układu wojskowego i taksamo towarzyszył Mestwinowi w roku 1285 w podróży do Gniezna, gdy tenże czynił nadanie na rzecz klasztoru Klarysek. Że Swenca znajdował się zawsze przy boku Mestwina, ilekroć tenże był w Słupsku lub w Schlawe, jest rzeczą przez się rozumiejącą się.

Swenca umiał naturalnie — wykorzystać względy, jakimi się cieszył u księcia. Już wtedy, gdy poraz pierwszy powitał swego pana, jako kasztelan słupski, 14 maja 1275, przedstawił mu swego brata Laurentego i uzyskał tyle, że Mestwin uczynił go łowczym słupskim. W drugiej połowie 1283 roku lub w pierwszej 1284 zaawansował Laurenty na podkomorzego i piastował ten urząd tak długo, jak długo Swenca był kasztelanem. Prawdopodobnie z powodu ich młodości nie mógł Swenca zabiegać o urzędy dla własnych synów.

W r. 1285 musiał dotychczasowy palatyn gdański, zasłużony Walsil, skutkiem zdrady stanu, popelnionej przez swego syna Dywana, ustąpić z urzędu, a Mestwin obdarzył Swencę tą pierwszą godnością państwową. Ponieważ jednak Swenca nie chciał rozrywać więzów, łączących go z ojczyzną zatrzymał równocześnie urząd kasztelana słupskiego. Jako palatyn gdański występuje on po raz pierwszy 4 stycznia 1286 roku, zaś 28 kwietnia 1287 roku wymieniają go po raz ostatni, jako kasztelana słupskiego. Tymczasem wykazało się, że tytuł „palatyna gdańskiego i kasztelana słupskiego” jest niedopuszczalny, otrzymał więc Swenca stworzony tytuł palatyna słupskiego i tak poraz pierwszy 15 sierpnia 1287 roku nazwany jest „palatynem gdańskim i słupskim”. Był to szczęśliwy moment dla stworzenia takiego nowego dostojęstwa. Dotąd we Wschodniej Pomeranii istniał prócz tytułu palatyna gdańskiego, tytuł palatyna z Belgardu, godność czysto tytularna, ponieważ palatynat ten obejmował tylko jedno kasztelanstwo belgardzkie i tylko dlatego doszedł on do tej godności, gdyż kasztelanja tu stanowiła dawniej władztwo księcia Raciborza. W tym samym dokumencie, w którym Swenca po raz pierwszy nazwany jest palatynem słupskim, wymieniony jest po raz ostatni palatyn belgardzki, Dobegneus, w każdym razie człowiek już starszy, który obecnie ustępował z urzędu. Także i godność palatyna słupskiego była czysto tytularna, gdyż dopiero 24 sierpnia 1288 roku wymieniony jest dotychczasowy podkomorzy, Laurenty, brat Swency, jako kasztelan, podczas gdy w innym dokumencie bez daty nazywany jest jeszcze jako podkomorzy.

(Dokończenie nastąpi).

Jugosłowianie w hołdzie St. Przybyszewskiemu.

Jugosłowianie za przykładem Polski uroczyste obchodzili w tych dniach 30-lecie pracy literackiej wielkiego poety polskiego Stanisława Przybyszewskiego. „Narodne Kazaliste” w Zagrzebiu, na czele którego stoi gorący przyjaciel Polski i Polaków, prof. Julije Benesic, wychowanek Uniw. Jag., przygotowuje na sobotę 11 bm. premierę „Śniegu”. Słowo wstępne wypowie p. Benesic, a „Kazališni List” poświęci specjalny numer twórczości St. Przybyszewskiego. („Narodne Kazaliste” w Zagrzebiu wystawiło dotychczas 37 sztuk autorów polskich). Wszystkie pisma jugosłowiańskie poświęca w dniu premiery feljetony wielkiemu pisarzowi słowiańskiemu i wykażą wpływ Przybyszewskiego na twórczość „młodej Jugosławii”.

Równocześnie Teatr Narodowy w Zagrzebiu pragnąc zadokumentować swe pokrewieństwo duchowe z Atenami polskimi wydelegowało swego reprezentanta w osobie p. Vilma Francića do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych w Krakowie.

Reprezentant Jugosławii w jubileuszu Przybyszewskiego w Krakowie p. Vilma Francić na dzisiejszym przedstawieniu jubileuszowym „Matki” po przemówieniach dyrektora Trzcińskiego i prezesa Pietrzyckiego, przemówił imieniem rządowych teatrów jugosłowiań-

skich i wręczył jubilatowi wieniec z trójkolorową szarfą Jugosławii.

Młodzież akademicka jugosłowiańska, studująca we Lwowie wysłała dla St. Przybyszewskiego, na ręce p. Pietrzyckiego, prezesa Krak. Związku Literatów telegram, którego zakończenie przytaczamy:

„Wśród magicznych gwiazd krystalicznego nieboskłonu naszej Jugosławii jaśnieje i Twoja gwiazda i świecić nam będzie poprzez wieczność całą. Pamięć o Tobie i Twych zasługach dla kultury Słowiańszczyzny trwać będzie dopóki chociażby jeden tylko z naszego plemienia pozostanie!”

Nek zivi kroz vječnost Stanisław Przybyszewski!”

W ten sposób składa bratni naród Serbów, Chorwatów i Słowenów hołd geniuszowi polskiemu.

„Topograficzna Książka” w Zagrzebiu wydała przed kilku dniami nowe wydanie „Dzieci Szatana” celem uczczenia w ten sposób jubileusza St. Przybyszewskiego.

Drugi żyjący syn Adama Mickiewicza.

Znany literat Wacław Gasiorowski ogłasza w „Górniku”, który redaguje w Wilkes Barre, w Pensylwanii, artykuł pod powyższym tytułem, a który przedrukowała ostatnio paryska „Polonia”, zaznaczając, iż fakty podane były jej oddawna znane, nie wspomina jednak o nich, aby nie urazić skromności osoby, o której mowa.

Temu kilka tygodni, Sejm Rzeczypospolitej przyznał dożywotnią pensję p. Władysławowi Mickiewiczowi, jako synowi nieśmiertelnego wieszczu narodowego, Adama Mickiewicza.

Wiadomość tę powitano z uszanowaniem należnem w Polsce z całym zachowaniem na wychodźstwie w Ameryce, widząc w niej dokument oczywisty, jak dalece zmartwychwstała Ojczyzna nasza zabiega o oddanie należnego hołdu Adamowi Mickiewiczowi w osobie syna Jego.

Ale nikt, nikt zupełnie nie zabroszczył się o to, nikt sobie nie przypominał że tam, w Paryżu, bytuje w ciszy i zapomnieniu, drugi syn Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz.

Powiedzmy odrazu, że nikt o tem pamiętać nie mógł, bo wogóle nawet Polacy, stali osiadli we Francji, przeważnie i o tem nie mają wyobrażenia, że żyje tuż, w pobliżu, drugi syn wieszczu, że żyje w nędzy i zapomnieniu.

Czyż może ten drugi syn Mickiewicza nie godzien jest pamięci i uwagi, czy wogóle zasługuje na to, aby stałe społeczeństwo polskie wyłączało go z hołdów i atencji, składanych p. Władysławowi i siostrze dwu braci, Panji Goreckiej?

Posłuchajcie i uczcie się i budujcie!

Józef Mickiewicz jest człowiekiem wprost wyjątkowej skromności, z spuścizny ojca swego wziął to wszystko, co w Adamie nieśmiertelnym było mistycyzmem, co było bólem wszechludzkim, co było pogonią za wyższem, lepszym życiem.

I Józef od wczesnej młodości, odsunął się od hołdów, usunął od pychy, od tych czi, wyrażanych w przeróżny sposób potomstwu wielkiego poety.

Wstąpił on na służbę instytucji dobroczynności publicznej Paryża i w tej instytucji pełnił obowiązki jałmużnika, to znaczy rozdawcy zapomóg tym najuboższym, tym najwęższym nędzarzom. To obcowanie ustawicznie z ubóstwem, z ludzką niedolą, z upadkiem spotęgowało jeszcze w Józefie Mickiewiczu samarytańskie uożucia. I Józef Mickiewicz zasłynął wśród upośledzonych. Rozdając wyznaczone zapomogi, zaczął rozdać i własną ubogą pensyjkę. Tam, gdzie instytucja dobroczynności publicznej odmawiała lub skąpiła grosza, tam oddawał jałmużnik jej grosz swój własny.

I nie dość na tem, samotnik ten i dobroczyńca tak nawykł do tego ustawicznego przebywania w najuboższych dzielnicach Paryża, że błądząc po nich, zbierał

bezdolnych, zgarniał niemających dachu nad głową i dawał im przytułek w swoich dwu małych izdebkach.

Dzisiaj, w starej dzielnicy Paryża na ulicy Rollin, pod numerem 2, na poddaszu, mieszka Józef Mickiewicz, długie wieczory spędza na muzyce, na studiowaniu w oryginale filozofów greckich, na czytaniu ulubionego przez się Platona, na medytacjach, na troszczeniu się o siebie o niedole ludzka.

Skromny, cichy starzec, czczony przez nędzarzy jak męczennik, poprzestaje na śmiesznie małej pensji i pensję tę dzieli ze swymi pupilami tak samo, jak przed laty.

Od zaszczytów stroni, niecka.

Podczas nabożeństw żałobnych, uroczystych pamięci wielkiego Adama Mickiewicza poświęconych zebrań, w kąci, wtłoczony w załom muru, stoi nieznany przez nikogo, nie poznany już.

Józef Mickiewicz.

Odnawia stale zaofiarowanej mu podwyżki pensji, twierdząc, że lepiej jest powiększyć wydatki na ratunek nędzarzy.

Odmówił przyjęcia zaofiarowanego mu krzyża Legii honorowej.

I tak, jak niegdyś, snuje załkami Paryża, i szuka niedoli.

Takim jest nieznany, a żyjący syn Adama Mickiewicza.

Rafa mew w zatoce puckiej.

Zatokę Pucką oddziela od Gdańskiej dosyć szeroka podwodna ławica, zbudowana z grubszego piasku zwanego przez Kaszubów „ryfem mew”. Ciągnie się ona od Rewy w kierunku północnym i łączy się z półwyspem Helskim na południe od Kuźnicy. Ławica zanurza się bardzo płytko pod wodę, grzbiet jej przebiega bowiem w głębokości od 0,1 do 1 m. Przy wietrze północno-zachodnim wylania się z wody jako podłużna, płaska wyspa i staje się wtedy siedliskiem morskiego ptactwa. Ztąd też jej nazwa. Przerywa ją w poprzek, 2 km na północ od Rewy, zagłębienie, zwane „dypką”, głębokości do 4 m, utworzone i utrzymywane sztucznie, celem umożliwienia przejazdu statkom, jadącym z Gdańska do Pucka. W drugim miejscu, 1,5 km na południowy wschód od Kuźnicy, znajduje się wąska ryma, głębokości poniżej 2 m, oddzielająca koniec „ławicy mew” od Helu. Południowo-wschodni stok ławicy spada dosyć stromo. Szabata 10 m przebiega w odległości 2 km od jej grzbietu. Przeciwie, po stronie północno-zachodniej, zatoka Pucka jest płytka, i jeżeli pominiemy głęboką Kuźnicą (8,1 m), to nie osiąga głębokości 6 m.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób utworzyła się „ławica mew” i jakie mogą być jej dalsze losy.

Wybrzeże nasze, zbudowane z piasków, żwirów, żłób oraz wtrąconych u spodu pokładów węgla brunatnego, przedstawia materiał łatwy do zniszczenia. Zwłaszcza pokłady piasków różnej grubości i żwirów łatwo fala podmywa i unosi ze sobą. Wiatry panny (45% zachodnich) przesuwają prąd wzdłuż wybrzeża pomorskiego ku wschodowi. Jedną z odmóg owego prądu dochodzi nawet aż do mierzei Wiślanej. Te same wiatry prą prawdopodobnie wody Małego morza od wybrzeża zachodniego ku wschodowi (por. St. Pawłowski: Nasze wybrzeże, „Ziemia”, 1922 i charakterystyka morfologiczna wybrzeża polskiego, Poznań 1922). Jest również pewnem, że przy wiatrach wschodnich prąd, idący ze wschodu, pcha wody wzdłuż mierzei Wiślanej, wpada do Małego morza i tu skręca ku północy i północnemu wschodowi, przebiegając wzdłuż „ławicy mew” i przynosząc wielkie ilości piasków na wschodnie brzegi południowej części półwyspu Helskiego.

Utworzenie „ławicy mew” jest związane genetycznie z powstaniem zatoki Puckiej. Wiemy, że podłoże zatoki stanowi platforma, utworzona z ładu zatopionego i następnie zniszczonego. Przy powolnym obniżeniu ładu, morze wdarło się w głąb dolin rzecznych, przesuwał brzegi „kemp” ku zachodowi. Gdy

z wygasającym obniżaniem nagromadziła się dostateczna ilość piasków na płytkej platformie, rozpoczęły fale i prądy budowę wielkich ławic podmorskich. Prąd, idący wzdłuż wybrzeża pomorskiego przemieszczał wielkie ilości materiału z zniszczonej kempy Swarzewskiej czy ławicy Słupskiej i składał wzdłuż linii dzisiejszego Helu pod ochronę przylądka Rozewskiego. Równocześnie prąd, idący od południowego wschodu, przynosił drobny materiał z kempy Radłowskiej i Oksywskiej ku północy. W ten sposób rozpoczęła się budowa dwóch ławic o typie mierzei, prawdopodobnie z równoczesnym tworzeniem się kasy Helskiej (od Kuźnicy ku połudn. wschodowi). Ławica Wielka wieś-Kuźnica narastała stosunkowo szybko, lecz z cofaniem się przylądka Rozewskiego i ona musiała się cofać. O przesuwaniu się mierzei świadczy to, że brzeg między Rozewiem a Kuźnicą tworzy linię wklęsłą. Nadto ten odcinek półwyspu ulega częstym przerwom.

„Ławica mew” jest również tworzącą się mierzeją, a nie zanurzonym wałem wydymowym, jak to się czyta w literaturze niemieckiej. Prądy, idące od wschodu i wzdłuż Kempy Oksywskiej, dostarczają wprawdzie mniej materiału do budowy, niż prąd, płynący na Wielkim morzu od zachodu. Ze jednak ławica mimo to narasta, świadczy o tem ciągle zasypywanie „dypki” i podnoszenie się z wody płaskiego półwyspu („Szpyrku”) koło Rewy.

Zatoka Pucka zamierza się w zalew, którego cechy już posiada. Przyszła „mierzeja mew” jest zbudowana na szerokiej podstawie i nie jest wystawiona na bezpośrednie działanie silnych fal wielkiego morza. Dlatego pojawiły się nawet w piśmie przedstawienia możliwości (por. Sadkowski: Możliwość osuszenia zatoki Puckiej) odcięcie zatoki Puckiej i zamianę jej na żyzne żuławy. „Ryf mew” odgrywałby podówczas rolę potężnego móła, po którym mogłaby nawet biegać kolej z Rewy do Jastarni. Samo jednak zasypywanie zatoki Puckiej i tworzenie się wału następuje bardzo powoli, głównie z powodu braku wielkich rzek, któreby uchodziły do zatoki Puckiej. Z tego względu zamysł osuszenia zatoki nieprędko zostanie zrealizowany.

S. N.

Przegląd książek.

Książki i czasopisma nadesłane do redakcji.

Rozwój, nr. 7—8, tygodnik poświęcony rozwojowi życia narodowego w Polsce (Warszawa, Żórawia 2) zawiera obfita i ciekawa treść, zwłaszcza z wroziej Polsce, międzynarodowej działalności żydów.

Tygodnik Ilustrowany, nr. 10 (63-ci rok wydawnictwa; Warszawa pod red. Z. Dębickiego). Na treść składają się: Kultura pracy — Z. Dębicki, Cząsy Warszawskie Lenartowicza — Kazimierz Bartoszewicz, Ze starych legend — Antoni Lange, Hrabina de Usaller — Z. Rabska, Miniatura, Mało znane zabytki Krakowa — dr. Marcelli Nalecz-Dobrowolski, Ludzie i czasy przed powstaniem listopadowym, Książniczka — Władysław St. Reymont, Florian z Wielkiej Hłuszy — Maria Rodziewiczówna, Miesiąc teatralny, Złota serja nadnoteczka itd. tudzież cały szereg interesujących ilustracji.

Polsko-bułgarski przegląd, nr. 1, 2, 3, 4 (Sofia) ogromnie ciekawa treścią bułgarską i antologią poeów polskich.

Przegląd Warszawski, nr. 5. Treść: O polską biografie narodową — Władysław Konopczyński, Składniki kultury muzułmańskiej — Tadeusz Kowalski, Lwów kiedrowski — Eugeniusz Kucharski, Wrażenia z teatrów moskiewskich — Roman Dyboski, Uroki naturalizmu — Karol Irzykowski, Dom nawiedziony — Jan Nepomucen Miller, Drzwi zamknięte — Tadeusz Ritter, Kronika.

Z galerii molch bliźnich — A. Grzymała Siedlecki, powieść.

Problem treści w muzyce — Dr. Józef Reiss, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Tłumienie przyrody — Ignacy Koziński, poezje, nakład „Prometheidionu” Poznań. (Księgarnia uniwersytecka Fiszer i Majewski.)

Państwo współczesne — dr. A. Peretiakowicz, (Księgarnia uniw. Fiszer i Majewski, Poznań).

Ojciec nasz — A. Cieszkowski, (tensam nakład i Księgarnia). Pierwsze zupełne wydanie „Ojciec nasz”, arcydzieła polskiej literatury filozoficznej.

Autor przewidział współczesne przeobrażenie świata na skutek wielkiej wojny, głosi konieczność nadejścia Królestwa na ziemi, kreśli drogę, jakimi ma się ludzkość do niego zbliżyć. Podaje wszechstronny system filozoficzny, tłumaczący rozwój świata, ideały, ku urzeczywistnieniu których zmierza. Wysnuwa go z interpretacji próśb Modlitwy Pańskiej.

Wszystkie powyższe książki i czasopisma sprowadzać i abonować można przez księgarnię kolejową „Ruch” w Gdańsku, Kaszubski Rynek 21.

Sprawozdania z książek.

Prof. Józef Siemieński napisał popularną broszurę p. t. „O polityce, o państwie i obywatelach. Wiadomości najważniejsze”. (Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.)

W formie przystępnej, jasno i treściwie, autor wyłożył to, co „każdy wieść powinien” o państwie, o formie rządu, o polityce, o konstytucji, o demokracji nowoczesnej, o prawach wyborczych, o naczelnej władzy państwowej, o sejmie, o rządzie, o opinii publicznej o partiach politycznych i walkach, które te partie domagają się toczyć.

Sa w tej książce stronic, które każdy obywatel powinien sobie dobrze wbić w pamięć.

Kronika.

Zgon poety. Tragiczny wypadek spowodował śmierć młodego oficera-poety, autora „Pobojowiska”, „Wierszy Piłsudczyka”, Bolesława Lubicz-Zahorskiego. Spadł ze znacznej wysokości przy załamaniu się dachu Biblioteki publicznej, kiedy z dyrektorem biblioteki oglądał ten dach. Zmarły pozostawia szerokie koła przyjaciół, gdyż pędził życie nadzwyczajnie czynne, nacechowane wielkim idealizmem i zupełnym ignorowaniem własnych interesów. Pozostawał w randze porucznika, kiedy koledzy znacznie awansowali, nie wysuwał się na stanowiska nie szukał rozgłosu, daleki był od wszelkich partyj i koteryj, ale miał dziwną zdolność skupiania koło siebie młodzieży i wszystkich młodych sercem. Cześć jego pamięci!

Szkoła nauk ścisłych w Warszawie. W roku bieżącym rozpocznie swe czynności w Warszawie szkoła korespondencyjna nauk ścisłych, której zadaniem jest:

1) Udzielanie wyższego wykształcenia na odległość w zakresie nauk ścisłych i ich zastosowań do techniki.
2) Umożliwienie uzupełnienia wykształcenia matematycznego i technicznego osobom, które już rozpoczęły wyższe studia, a przerwały je z powodu wojny światowej.

3) Kształcenie i dokształcenie nauczycieli szkół średnich i zawodowych przedmiotów wiedzy ścisłej (matematyki, mechaniki, fizyki i astronomii).

Szkoła nauk ścisłych składać się ma na razie z wydziałów: 1) matematyczno-fizycznego (grupa matematyczna i fizyczna); 2) inżynierji (grupa inżynierji lądowej, inżynierji wodnej i miernicza); 3) mechanicznego i 4) elektrotechnicznego. Kurs na wszystkich wydziałach technicznych ma trwać trzy lata.

Do szkoły nauk ścisłych przyjmuje się osoby bez różnicy pici, posiadające maturę, uznaną przez minist. oświecenia. Osoby, nie posiadające matury (lecz świa-

dektwo sześcioklasowego wykształcenia), lub maturę, nie uznaną przez minist. oświecenia, mogą być przyjęte do szkoły po ukończeniu rocznego kursu przygotowawczego.

Podania o przyjęcie przyjmuje kancelaria szkoły (Bracka 18 m. 4. Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich) na imię dyrektora szkoły, prof. Bolesława Lebedzińskiego.

Do podania o przyjęcie do szkoły nauk ścisłych należy załączyć: 1) szczegółowy życiorys; 2) maturę (oryginał lub odpis); 3) świadectwo z odbytych studiów wyższych (o ile petent odbył takie studia) i 4) 2 fotografie, poświadczane przez odpowiednią władzę. Do podania o przyjęcie na kurs przygotowawczy należy załączyć: 1) życiorys; 2) świadectwo szkolne (nie mniej niż 6 klas) i 3) 2 fotografie.

Sen i widzenia senna. Warsz. Tow. psycho-fizyczne, mniemając, że nadnormalne zdolności psychiczne dość często objawiają się podczas snu i sądząc, że analiza jego może w pewnym stopniu dopomóc do wyjaśnienia zakresu i właściwości naszej zaświadości, zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich czytelników z uprzejmą prośbą o nadsyłanie do Towarzystwa pod adresem jego prezesa, p. Prospera Szmurły (Warszawa, Marszałkowska 53, m. 39) możliwie szczegółowych i zaopatrzonych w dokładny adres oraz czytelną podpis odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy nie zdarzyło się komu mieć snu, któryby się następnie sprawdził w całości lub częściowo? (t. zw. sen proroczy).

2) Jeżeli kto dostrzegł pewien, często powtarzający się związek między snami a późniejszymi zdarzeniami, to w jakich obrazach przedstawia się we śnie oczekująca go przyszłość, przykreść, droga, choroba, wiadomość o czyjejś śmierci i t. p.? Czy o znaczeniu i symbolice snów słyszał lub czytał, czy też doszedł do tego przez własne doświadczenie?

3) Czy nie miały miejsca sny, stanowiące w całości lub w części powtórzenie albo dalszy ciąg dawniejszych?

4) Czy nie zdarzało się komu we śnie widzieć zdarzenia rzeczywiste, a nieznane śpiącemu, lub wyczuwać cudze myśli, albo mieć sny podobne do śnionych teżże nocy przez inne osoby (sny telepatyczne).

5) Czy nie miał kto wizji i jakich mianowicie pod wpływem narkotyków, hipnozy, lub też w stanie gorączkowym podczas choroby?

6) Czy nie zapadał kto w somnambulizm samorzutny (chośdzenie, mówienie i wykonywanie różnych czynności we śnie) albo w letarg, lub czy nie był świadkiem tych stanów u innych?

7) Czy nie otrzymywał kto we śnie trafnych wskazówek o rzeczach zapomnianych lub niezauważonych na jawie, np. o zapodrzianych lub zgubionych przedmiotach?

8) Czy nie zdarzało się komu rozwiązywać we śnie zadania lub zagadnienia, wyprowadzać trafne wnioski, lub wogóle wykonywać pracę umysłową i twórczą?

9) Czy nie posiada kto zdolności dowolnego budzenia się ściśle o zgóry oznaczonej godzinie (odmiennej od zwykłej)?

10) Czy nie był kto świadkiem wogóle jakichkolwiek zjawisk zagadkowych, np. medjumicznych, w domach „nawiedzonych”, jasnowidzenia telepatji, psychometrii, przewidywania przyszłości i t. p.?

Uprasza się wszystkich, miewających t. zw. sny prorocze lub przecucia, o niezwłoczne komunikowanie ich Towarzystwu wraz ze swym wyjaśnieniem domniemanego ich znaczenia, gdyż otrzymanie takiego zawiadomienia urzęd ewentualnem sprawdzeniem się snu lub przecucia miałyby poważną wartość przekonywającą, gdyby fakt był następnie dokumentalnie stwierdzony.

Nadesłane odpowiedzi mogą przedstawiać dla Towarzystwa cenny materiał i ułatwić wyjaśnienie wielu dotychczas nierozstrzygniętych zagadnień. W odpowiedziach należy zaznaczyć, czy mogą one być w przyszłości użytkowane w projektowanym wydawnictwie Towarzystwa.

